

Redakcja: tel. 132.38, 102.25, Administracja: tel. 132.43, ul. Świerki (dawna Karłowicza) Nr. 1
 Redakcja przyjmuje zamówienia na ogłoszenia i drukarnie
WARUNKI PRENUMERATY:
 PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji „Echo” 10 gr. Odbieranie do domów 40 gr. Do dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową wynosiła 2,50 miesięcznie lub 3 zł. kwartalnie (przebiegiem składowym).
 Prenumerata zagranicą 10 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rekopisów niezwrotno użytych jak i edrujących, redakcja nie zwraca.

ECHO

Rok XIII Nr. 190

Łódź sobota 10 lipca 1937 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
 Za 1 wiersz 1 lin. 1-za strona 40 gr. w. m. 1 lin. str. 3 lin. w tekście 30 gr. nekrologi 25 gr. swyca 15 gr. strona 10 lin. drobna 12 gr. za wyraz. dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1,20 gr. dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe 50 proc. drożej, ogłoszenia kolorowe i trójkolorowe o 100 proc. drożej, ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Inne ogłoszenia niezależnie są o 25 proc. drożej.
 Za 1 w. m. w 1 linie szer. 70 mm. (strona 5 lin. w. m.) w wydaniu prowadzonym 75 gr. Za termin druku i tutej ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.896
 Opłata pocztowa stałowa gotówką.

3.000 ZABITYCH... ZDZIESIĄTKOWANIE KOMUNISTYCZNYCH BRYGAD.

DOTKLIWA KLĘSKA WOJSK „RZĄDOWYCH“

VALLADOLID, 10. 7. — Powstańcy Komitet Radiowy donosi, że ofensywa wojsk „rządowych“ pod Usera zakończyła się zdziesiątkowaniem komunistycznych brygad międzynarodowych, które utraciły

około 3000 zabitych. Pozytywnie powstające na tym odcinku posunęły się o 500 metr. naprzód.

Na odcinku Brevete walka trwa w dalszym ciągu. Rządowcy ponieśli jeszcze do tkiwsze straty, niż pod Usera.

Cztery osoby zginęły w płonącym mieszkaniu

CZĘSTOCHOWA, 10. 7. Ubiegłej nocy wybuchł pożar we wsi Przyszów, gm. Wan cerzów. Ogień powstał w mieszkaniu Antoniego Sliwińskiego i w jednej chwili ogarnął parterowy budynek, zamieszkały przez dwie rodziny. Pograżoną w głębokim śnie rodzinę Sliwińskich obudził płacz dziecka. Było już jednak za późno, bo ogień objął już całe mieszkanie, w którym straszną śmierć znalazła teściowa Sliwińskiego 75 letnia Sobczykowa oraz dwaj jego synowie 15 i 16-letni. Sam Sliwiński doznał ciężkich oparzeń, tak, że musiano go przewieźć do szpitala w Częstochowie, gdzie zmarł po krótkich męczarniach.

Lokatorzy sąsiedniego mieszkania nie odnieśli szwanku.

Wojska „rządowe“ cofają się... ZWYCIĘSKIE BOJE POWSTAŃCÓW.

SALAMANKA, 10. 7. — Oficjalny komunikat powstańcy kwatery głównej donosi: Na froncie madryckim toczyła się wczoraj zacięta bitwa na odcinku Brenete, gdzie nieprzyjacieli poniosł wielkie straty. Na odcinku Guadarrama wojska „rządowe“ cofają się, ściągane przez powstańców. Na odcinku Caceres odparto atak wojsk rządowych, po czym powstańcy przeszli do kontrataku, zajmując Sierra Suarez. Na odcinku

Villa Arcayo zestrzelono 2 nieprzyjacielskie samoloty myśliwskie.

LYON, 10. 7. — Donoszono tu z San Sebastian, że przebywający dotychczas we Francji synowiec gen. Miaja, dowódca czerwonych wojsk w Madrycie przybył do San Sebastian i zgłosił się do wojska powstańczego jako ochotnik.

Niemcy zazdroszcza nam przyrostu liczby urodzin.

BERLIN, 10. 7. — „Voelkischer Beobachter“ z dużą troską omawia zagadnienie przyrostu naturalnego w Niemczech.

Za szczególnie zmienną cechą sytuacji demograficznej dziennik uważa stosunek wzajemny liczby dzieci i dorosłych w poszczególnych krajach. Pismo stwierdza, m. in., że według przewidywanych obliczeń Polska obok 22 miln. dorosłych i do rastającej młodzieży posiada 12 milionów dzieci. W Niemczech na 49.568 tysięcy dorosłych i młodzieży przypada 15.794 dzieci w wieku poniżej lat 15. Tym samym Polska przy liczbie dorosłych i dorastających mniejszej o połowę niż Niemcy posiada nie o wiele mniejszą niż Niemcy liczbę dzieci. W dalszym ciągu autor stwierdza, że powszechny kryzys demograficzny narodów europejskich po wojnie dotknął najbardziej katastrofalnie Rzeszę niemiecką. Nawet Francja — zdaniem pisma — ma już oddawna poza sobą krytyczny punkt w życiu narodowym, niektóre zaś wielkie kraje wykazują wciąż silniejszy odsetek dzieci, a mianowicie: Sowiety, Japonia, Stany Zjednoczone, niewątpliwie Polska i w bardzo skromnych zresztą rozmiarach Włochy.

miające o tym. Wczoraj o godz. 21-ej personel większości zakładów porzucił pracę. Niektóre restauracje i kawiarnie były otwarte, a właściciele ich spełniali osobiste funkcje personelu. Strajkujący demonstrowali przed tymi lokalami, domagając się ich zamknięcia, przy czym niejednokrotnie interweniowała policja.

Restauratorzy paryscy w roli kelnerów Demonstracje strajkujących pracowników.

PARYŻ, 10. 7. — Przywódcy syndykatu personelu hoteli-kawiarń i restauracji wystosowali apel, w którym wzywają swych członków do generalnego strajku wobec nie wprowadzenia przez przemysł hotelarski 40-godzinnego tygodnia pracy. Przedsiębiorstwa, któreby warunki wypełniły, mogą pozostać otwarte, a przy wejściu do nich umieszczone będą napisy, zawiada-

Wybuch wulkanu zniszczył miasto 500 osób zginęło...

SAN FRANCISCO, 10. 7. — Nadeszła wiadomość, że na Nowej Gwince wy-

buchł wulkan, który zniszczył miasto Rabaul, grzebiąc przeszło 500 ludzi.

Wiadomość o strasznym wybuchu przedostała się dopiero w dniu wczorajszym, za pośrednictwem jednego z agentów kompanii żeglugowej, który opublikował raport kapitana statku „Golden bear“, znajdującego się w chwili katastrofy w porcie Rabaul.

Zniszczenia miasta dokonała nie tylko lawa wulkanu, lecz również fale wzburzonego podczas wybuchu morza.

Grzmot wybuchu słychać było w miejscowości Kavieno, oddalonej o 150 km. od miejsca katastrofy.

Pogrzeb ofiar incydentu japońsko-sowieckiego.

MOSKWA, 10. 7. — Pogrzeb poległych 30 czerwca w starciu nad Amurem koło Błagowieszczeńska ppor. Bielajewa i szeregowca Cichego odbył się w Błagowieszczeńsku i miał charakter demonstracyjny. W przemówieniach żałobnych podkreślono, że Związek Sowiecki nie da się sprowokować i jeżeli zajdzie potrzeba to okaże swą druzgocącą siłę.

ŚLUB MARY PICKFORD.



Podszarżała gwiazda filmowa Mary Pickford wyszła po raz drugi za mąż za młodziutkiego artystę Buddy Rogersa. Na ilustracji młoda para przed wyjazdem w podróż poślubną

Wieniec Polaków na grobie Nieznanego Żołnierza w Paryżu.



Do Paryża przybyła z Polski większa wycieczka na Wystawę Światową, zorganizowaną przez P.A.Z.Z.M. „Liga”. Onegdaj uczestnicy wycieczki złożyli w towarzystwie przedstawicieli Ambasady R.P. w Paryżu piękny wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Zdjęcie przedstawia moment po złożeniu wieńca.

Wizja w krypcie pod „Wieżą Srebrnych Dzwonów” Wyniki obrad nieznane.

WARSZAWA, 10. 7. — Sprawa wawelska weszła w nową fazę. Mianowicie, wobec tego, że treść listu metr. Sapiędy nie dała podstawy do zlikwidowania zatargu, został on skierowany na tory pertraktacji dyplomatycznych między rządem polskim a stolicą apostolską.

Charge d'affaires R. P. przy Watykanie otrzymał polecenie dokonania nowej demarche w sekretariacie stanu. Jednocześnie w Warszawie odbyły się rozmowy między ministrem spraw zagranicznych Beckiem, a nuncjuszem papieskim arcybiskupem Cortesim. Rozmów tych od było się 3. Treść rozmów nie jest nikomu znana.

W konsekwencji wyjechał do Rzymu specjalny kurier dyplomatyczny rządu polskiego, zaś nuncjusz Cortesi odręcznie sporządził obszernie sprawozdanie z przebiegu zatargu dla sekretarza stanu Citta del Vaticano. Sprawozdania tego J.E. arcybiskup Cortesi nie zaopatrzył żadnymi wnioskami.

Według publikowanych informacji sprawą zatargu zainteresował się Ojciec Święty, któremu zostanie zreferowane sprawozdanie nuncjusza.

W ciągu najbliższych dni nie należy

oczekiwać żadnych zmian w zaostrej ostatnio sytuacji, albowiem odpowiedź z Watykanu oczekiwana jest w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

LIST KS. METROPOLITY.

GDYNIA, 10. 7. — Jak słychać, list ks. metropolity do Prezydenta składał się z kilku zdań, był pisany na maszynie i zaopatrzone odręcznym podpisem ks. metropolity, a zawierał wyrozumienie stanowiska jego w sprawie przeniesienia zwłok Marsz. Piłsudskiego.

NA WAWELU...

KRAKÓW, 10. 7. — W piątek rano zebrała się w Krakowie komisja, której zadaniem jest zdecydowanie o dalszych losach krypii pod „Wieżą Srebrnych Dzwonów”. W skład komisji tej wchodzi: generał Wieniawa - Długoszowski poseł Brzek - Osinski, mjr. Kaliciński, prof. Jastrzębowski, prof. Swierczyński, prof. Tomorowicz, woj. Gnoński, konserwator wojewódzki inż. Treter i nac. Wąsowski.

Koło godz. 11,30 komisja odbyła wizję na miejscu w nowej krypcie pod „Wieżą Srebrnych Dzwonów”. Wizja trwała około 15 minut.

W czasie pobytu na Wawelu komisja udala się również do krypii św. Leonarda w której spoczywała dawniej trumna Marszałka J. Piłsudskiego.

Z Wawelu udali się członkowie komisji do krakowskiego urzędu wojewódzkiego gdzie przez czas dłuższy toczyły się obrady. Wyniki tych obrad nie są narazie znane.

Prośba pracowników dwu szpitali o szybką interwencję

ŁÓDŹ, dn. 10 lipca. — Pracownicy szpitali łódzkich, między innymi: ewangelickiego i żydowskiego dla umysłowo chorych zwrócili się do Inspektoratu Pracy z prośbą o przyspieszenie kroków interwencyjnych w kierunku zlikwidowania zatargów powstałych na tle postulatów pracowniczych o poprawę warunków plac i pracy.

ZA OPÓŹNIANIE WYPŁAT...

ŁÓDŹ, 10 lipca. W dniu dzisiejszym przed referatem karnym Inspekcji Pracy w Łodzi znalazła się sprawa przeciwko „Widzowskiej Manufakturze” o zatrzymanie zarobków i opóźnianie wypłat robotnikom.

Dolar 5.27

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.27, funty angielskie 26.14, franki szwajcarskie 120.60 (za 100), franki francuskie 20.29, za liry włoskie placowano 21.60

KARABINY AUTOMATYCZNE



Żołnierze armii australijskiej otrzymali obecnie nowego typu karabiny automatyczne. Na ilustracji kapral Patryk Lec, mistrz armii australijskiej — podczas próby nowej broni

Tragiczna przeładź la dwu s ostr

Taksówka wpadła na stoł telegraficzny.

BORYSLAW, 10.7. Kierowca autodo-
rożki Józef Szczerba z Borysławia, jadąc z
Truskawca do Stebnika, najechał na stoł
telegraficzny. Shup został złamany, zaś au-
todorożka wpadła do rowu.
Prócz kierowcy zostały poważnie ranne
dwie siostry 18-letnia Janina i 20-letnia Zo-
fia Antoniczówna, kuracjuszki z Truskaw-
ca, córki komendanta posterunku w Kahu-
szu. Wszystkich trójce przewieziono do

szpitala, gdzie Zofia Antoniczówna zaraz
zmarła.
Tego samego dnia wydarzył się drugi
wypadek samochodowy. Kierowca autodo-
rożki Al. Hubiński z Borysławia, jadąc z Po-
miarek do Truskawca, najechał na robotni-
ka Mikołaja Zureckiego z Truskawca, pra-
cującego na jezdni. Zurecki odniósł powa-
żne obrażenia i został odwieziony do szpi-
tala.

500 osób z powiatu sieradzkiego wyjedzie na roboty sezonowe do Niemiec.

SIERADZ, 10.7. W dniu 12 bm. przy-
jeżdża do Sieradza delegat z Niemiec w
celu przeprowadzenia rejestracji i zaanga-
żowania na roboty sezonowe do Niemiec
500 osób.

Przyjmowanie wyżej wymienionych o-
sób będzie trwało 4 dni.
Przyjętych będzie 75 proc. kobiet i 25
proc. mężczyzn z całego powiatu.

Otwieraj bramę przedziej..

Ukarani dozorczy.

WARSZAWA, 10.7. Starosta grodzki
prasko-warszawski p. Iszora ukarał dora-
źnie kilku dozorców domowych grzywna-
mi za nieotwieranie przez dłuższy czas
bram lokatorów, powracających do domów
po godzinie 23-ej.
Jednocześnie p. starosta polecił orga-
nom policji, by dozorców domowych, któ-

rzy w ciągu 5-ciu minut od chwili sygnalu
dzwonkowego nie otworzą bram, pociąga-
li bezwzględnie do odpowiedzialności kar-
no-admin.
Zarządzenie to wydano wskutek napy-
wających skarg na zbyt długie oczekiwa-
nie lokatorów przed bramami domów.

Pociąg zmasakrował dwie kobiety

Wstrząsająca scena na torze kolejowym.

WARSZAWA, 10.7. Wczoraj na torze
kolejowym między stacjami Nowy Dwór, a
Legionowem wydarzył się straszny wypa-
dek, którego ofiarą padły dwie kobiety.
Stanisława Jędraszko i Albina Markie-
wiczowa szły torem kolejowym w stronę

Nowego Dworu. W pewnym momencie za-
uważyły zbliżający się pociąg, wobec tego
zeszły z szyn na tor sąsiedni. Tymczasem
po drugim torze również zbliżał pociąg
biegnący z przeciwej strony i kobiety zas-
koczono tym, straciły przytomność. Usiło
wały one uratować się rzucając się między
tory, lecz po przejściu pociągów znalazły
już tylko zmasakrowane do niepoznania
zwoiki nieszczęśliwych.



PPZEKONAŁEM SIĘ JUŻ DAWNO, ŻE TYL-
KO „OLLA” GUM SA NIEDOICIGNIO-
NE I WIEM, ŻE NIC NIE ZASTĄPI
ORYGINALNYCH GUM „OLLA”
DLATEGO PROSZĘ O ORYGINALNE PUDEŁKO
„OLLA” z GLOBUSEM!

Kim jest topielec ze stawu Steinkego?

ŁÓDZ, 10 lipca. W dniu wczorajszym
kapiący się w stawie Steinkego w Radogo-
szcu mężczyźni natrafili przypadkowo na
zwoiki jakiegos topielca w ubraniu. Zawia-
domiona policja powiatowa ustaliła, że to-
pielecem jest mężczyzna w wieku około lat
40, żyd. Przy nieboszczyku nie znaleziono
żadnych dokumentów, to też dotychczas
nie zdołano ustalić jego personali.
Jest to mężczyzna wzrostu 174 cm, o-
twarzy owalnej, bujnych czarnych włosach
ma czarne wąsy, oczy brązowe. Topielec
ubrany był w marynarkę i kamizelkę brą-
zową, czarne spodnie sztuczkowe, niebie-
ską koszulę sportową, czarne majteczki ką-
pielowe. Skarpetki miał czarne, półtrzew-
ki brązowe sznurowane.
Przy denacjce znaleziono ponad to scy-
zoryk, klucz od mieszkania, 68 groszy, ołó-
wek oraz napaśtek męski krawiecki. Ten
ostatni szczegół najpewniej posiada donio-
słe znaczenie, gdyż każe przypuszczać, iż
topielec był krawcem.
Władze policyjne prowadzą dochodze-
nie w kierunku ustalenia personali topiel-
ca.

Podejrzane kwity inkasenta.

Nadużycia w firmie „Stambul”.

Łódź, dnia 10 lipca.
Któregoś dnia doniesiono właścicielo-
wi firmy „Stambul”, Koplewiczowi, że in-
kasent Bolesławski dopuszcza się nadu-
żyć na szkodę firmy.
Koplewicz polecił urzędnikowi, Marku
sowi sprawdzić ksiąg i rzetelnie wy-
szedł na jaw szereg nadużyć, popełnio-
nych przez inkasenta.
Zameldowano o tym w komisariacie i
zajęto się szczegółowym ich badaniem.
Okazało się wtedy, że Bolesławski in-
kasował od klientów pieniądze i wydając
swoje własne (nie firmowe) pokwitowa-
nia, przywłaszczal je sobie Dalej, że
brał z firmy towary rzekomo na zamówie-

Czerwone szramy na rękach.

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDZ, 10 lipca. Dziś około godz. 7-ej
rano przechodnie znaleźli w pobliżu zbiegu
ulic Wapiennej i Srebrzynskiej młodego
mężczyznę okropnie odwodzonego i dają-
cego słabe oznaki życia. Zaopekowano się
nim i wezwano lekarza pogotowia. Ten u-
stalił, że mężczyzna, przemienił sobie
żyłę obu rąk, usiłując popełnić samobój-
stwo. Stwierdzono również, że samobójcą
jest 26-letni Bertold Hoffman, robotnik za-
mieszkały przy ul. Kwizdyńskiej 12.
Desperata w stanie bardzo osłabionym
przewieziono do szpitala Ubezpieczalni.
Przyczyna zamachu samobójczego nieusta-
lona.

ŻYCIE ZGIERZA

Pożar w Lućmierzu.

Stodoła w płomieniach.

Wczoraj przed południem miało nasze
zostalo zaalarmowane jękiem syren alar-
mowych wsiastających pożar. Okazało się
że pożar wybuchł nie w Zgierz, lecz we
wsi Lućmierz, gdzie zapaliła się i spłonę-
ła stodoła wraz ze słomą na szkodę Cu-
krowni Lućmierz. Zgierski oddział Straży
Pożarnej również brał udział w akcji.

O WIĘKSZĄ HIGIENĘ ULIC.
Obecnie w sezonie letnim więcej niż

Pełny skład Rady Przybocznej.

Po zatwierdzeniu..

ŁÓDZ, 10 lipca. Donosiliśmy parokro-
tne o bliskim terminie podpisania przez
Ministra Spraw Wewnętrznych dekretu no-
minacyjnego Rady Przybocznej przy tym-
czasowym prezydencie komisarycznym w
Łodzi.
Wczoraj ostatecznie zapadła decyzja w
tej sprawie. W gronie nominatów znalazło
się szereg osób, które już wymienialiśmy,
jako kandydatów na stanowiska członków
Kady. Do nazwisk tych doszło kilka innych.
W sumi: Rada Przyboczna liczy 30 człon-
ków. Są to:
1) Andrzejewski Zygmunt, robotnik
Zw. „Praca”, 2) Antoszkiewicz Andrzej,
3) Chodakowski Leon, 4) Cieslak Włady-
sław, 5) Cyrański Adam, 6) Dobranc Ber-
told, 7) Dutkiewicz Edward, 8) Fiedler
Zygmunt, 9) Grabowski Władysław, 10)
Gierbich Wawrzyniec, 11) Harasz Antoni
12) Holcgreber Jan, 13) Jaworowski Kazi-
mierz, 14) Ks. Kaczyński Dominik, 15) Lie-
berman Fiszol, 16) Geyer Robert, 17) Ma-
linowski Seweryn, 18) Dr Mogilnicki Ta-
deusz, lekarz, 19) Pawłowski Stanisław,
adwokat, 20) Raabe Zygmunt, 21) Rybi-
cka Apolonia, 22) Rymkiewicz Władysław
23) Smolarek Antoni, 25) Red. Sypul-
kowski Jan, 26) Szarkowska Zofia, 27)
Tomczyk Józef, 28) Walczak Walenty, 29)
Włodarek Marian, 30) Wolski Aleksander.

ZDARZENIA I WYPADKI

(-) Na odbytych wczoraj dwóch posiedze-
niach Komitetu Nierentwerencji poszczegól-
ni przedstawiciele mozarstw składali deklaracje.
Większość mozarstw wypowiedziała się za pro-
pozycją angielsko-francuskimi, podkreśla-
jąc konieczność utrzymania nierentwerencji i
znalezienia pojednawczych dróg wyjścia z im-
pasu.
Przeciwko projektom Francji i Anglii wy-
powiedział się reprezentacja Włoch i Niemiec.
W konsekwencji na wniosek posia holender-
skiego, powierzone znalezienie kompromisu
przewodzącemu Komitetu lordowi Plymouth
który po porozumieniu się z rządem angielskim
osiągnął w tegoż imieniu, że przyjmuje po-
wierzoną mu misję.
(-) Agencja Reutera donosi, że w piątek
w godzinach popołudniowych zostały w okolicy
Pekinu wznowione kroki nieprzyjaźnielskie mię-
dy wojskami chińskimi a japońskimi.
W związku z tym odbyło się posiedzenie
japońskiej rady ministrów, na którym powzięto
decyzję przeprowadzenia pertraktacji w kierunku
zlikwidowania zatargu.
(-) Król Karol opuścił wczoraj o godzinie
9.30 stolicę, udając się przy zachowaniu ściśle-
go incognito, w podróż do Francji, Belgii, Angli-
i i Jugosławii.
(-) W Paryżu w piątek około godziny 13
gdy wicepremier Blum wysiadł z samochodu,
udając się na śniadanie, rzuceno w jego stronę
kulę szklana, owiniętą w papier, na któ-
rym napisane były słowa: „Niech żyje La Roc-
que”. Policja prowadzi dochodzenie.
(-) B. przywódca angielskiej Partii Pra-
cy sir George Lansbury przeprowadził z sze-
regiem czołowych polityków Europy konferen-
cję na temat utrzymania pokoju światowego.
Lansbury przedyskutował powzięty problem z
6-ciu szefami rządów: Baldwinem, Rooseveltem
Blumem, Van Zeelandem, Hitlerem i Chamber-
lainem.
Obecnie przyszła kolej na Mussoliniego, z
którym Lansbury kontynuował będzie rozmó-
wy w poniedziałek, o godzinie 19-ej.
(-) W dniu 9 lipca r.b. ukazali się w prasie
francuskiej pełne teksty dekretów z mocą
ustawy, wprowadzających nowe ciężary podatkowe.
Pomimo oficjalnych komentarzy, z ogłoszo-
nych dekretów wynika wyraźnie, że największą
sumę dochodu dostarczycielem skarbowi pod-
wyżka podatków i opłat pośrednich, dotych-
czas tak gorąco zwalczana ze względu na zasad-
niczych przez socjalistów.
Podwyżkę tę starano się sformułować w
sposób jak najbardziej oszczędzający pozycję
ministrów socjalistycznych w rządzie Chaumet
p.s.a. Podwyżka podatków pośrednich przy-
nosić ma 2-3 całej sumy nowych podatków wy-
noszącej 10 miliardów.
Tak poważna wyżka podatków pośrednich,
spada na szerokie masy społeczeństwa.
(-) Marszałek Smigły - Rydz uda się z
wizytą do Rumunii dopiero po zakończeniu te-
gorocznych manewrów armii polskiej.
(-) Zrzeszenie chrześcijańskich organiz-
acji kupieckich złożyło czynnikom centralnym
obszary memoriał, dotyczący całokształtu ży-
cia kapielkiego.
Memoriał ten zawiera szereg postulatów,
które zdaniem Zrzeszenia przyczyniają się do
udrudnienia stosunków w życiu gospodarczym.
(-) W Katowicach główny Inspektor Pra-
cy dyr. Klott przeprowadził narady z przedsta-
wicielami władz, związków przemysłowców i
związków robotniczych.
Narady miały na celu wyliczenie ostatecz-
nego stanowiska stron w sprawie rozesłanych
projektów o skróceniu czasu pracy w przemyśle
górnym, oraz zorientowania się w sytua-
cji w związku z przemówieniem szeregów umów
zbiorowych w przemyśle śląskim przez organi-
zacje zawodowe, robotnicze i urzędnicze.
Projekty rozesłane organizacjom zawodo-
wym będą poddane ostatecznej redakcji i wzo-
słankie służące poprawki wprowadzone przez or-
ganizację, będą wzięte pod uwagę.
(-) Z dnem 12 lipca r.b. Cech Piekarzy
postanowił samorzutnie obniżyć cenę chleba 70
proc. z 36 groszy na 25 groszy za 1 kg.
(-) Wczoraj odbyło się posiedzenie kole-
gium Zarządu Miejskiego w Łodzi. Na posie-
dzeniu tym między innymi postanowiono: za-
niechać parcelacji terenów majątku leśnego La-
giewnik, uporać się ułec przez położenie
nowych nawierzchni ulic Traugotta i Moniusz-
ki, odstąpić Urzędowi Wojewódzkiemu plan po-
łożony przy zbiegu ulic Narutowicza i Matej-
ki za sumę 240 tys. złotych, pod budowę gma-
chu Urzędu Wojewódzkiego, oraz mieszkania
reprezentacyjnego dla wojewody łódzkiego, zli-
kwidować w związku z reorganizacją szkółni-
ctwa Miejską Szkołę Pracy oraz zatwierdzić
wiele innych aktualnych spraw.
(-) W związku z uchwałą kolegium o
zakładaniu ulepszonych nawierzchni dowia-
dujemy się, iż położone one zostaną na uli-
cach: Moniuszki (asfalt), Traugotta (asfalt)
Pierackiego i Piramowicza (klinkier). Poza
tym ułożona będzie lepsza nawierzchnia na ul.
Zeromskiego przed szpitalem, na odcinku
około 300 metrów, oraz na ul. Jerzego.
Wykonana ma być również nawierzchnia,
klinkierowa, jako dalszy ciąg już istniejącej
w Alejach Kościuszki od ulicy św. Andrzeja
do ul. Zamenhoffa.
(-) Opublikowany wywiad z b. premie-
rem Bartim spowodował dwa procesy sę-
dowe: prof. Barti przeciwko dziennikarzom
Seinfeldowi o sfałszowanie wywiadu i tegoż
przeciwko b. premierowi o zniesławienie.
(-) Do gabinetu jednego z łódzkich leka-
rzy (Piotrkowska 68) przyszły 2 kobiety, z
których jedna symulowała wypadek polepiecia
banknotu 100-złotowego. Gdy lekarz za doko-
nanie zabiegu zażądał zapłaty z góry, rzekome
pacjentki odeszły skradłszy lekarzowi portfel z
pieniędzmi. Policja wdrożyła dochodzenie.
(-) Wczoraj wieczorem przyleciał do Krako-
wa własnym samolotem błysną na cały świat
mistrz sztuki fryzjerskiej, Polak Antoine Cier-
plikowski, właściciel czterech salonów w Pa-
ryżu, 34 w Ameryce, własnej fabryki kosmety-
ków w Ameryce oraz licznych oddziałów w
Londynie i Australii.
(-) Zastępca naczelnika wydziału społecz-
no-politycznego Urzędu Wojewódzkiego w
Łodzi kpt. dypl. Kazimierz Kowalski odznaczo-
ny został z okazji pobytu króla rumuńskiego w
Polsce orderem „Gwiazdy rumuńskiej” w klasy.
(-) Jak donoszą z Londynu, rząd polski za-
komunikował rządowi brytyjskiemu, że w
odniesieniu do ogłoszonego planu podziału Pa-
lestyny zająć musi stanowisko zdecydowane
odmowne.
Stanowisko to, jest umotywowane tym, że
plan podziału ogranicza w wysokim stopniu
możliwość emigracji żydów z Polski do Pa-
lestyny.

Pożar we wsi Babice.

Spłonęło kilka budynków.

ŁÓDZ, 10 lipca. W dniu wczorajszym
wielki pożar nawiedził wieś Babice pod Ło-
dź. Ogień powstał z niewiadomej przy-
czyny w stodole Rozalii Bernhardt i prze-
rzucił się na dalsze zabudowania, stanowią-
ce własność tej samej właścianki. Ogień
rozszerzał się tak szybko, że pomoc straży
musiała się ograniczyć do zabezpieczenia
innych domostw.
Ostatecznie w zagrodzie Rozalii Bern-
hardt spłonęły 2 stodoły, dom mieszkalny,
obora oraz wszystkie niemal narzędzia rolnic-
zne. Straty wynoszą ogółem 10 tysięcy
złotych.
Ogień przerzucił się następnie na zabu-
dowania Gustawa Bernhardta i strawił do
szczęstnie szopę drewnianą i narzędzia rol-
nicze, ogółem wartości 3500 zł.

Burza z piorunami nad Kiełcami.

KIELCE, 10.7. — Nad Kiełcami i oko-
licą przeszła gwałtowna burza z pioruna-
mi, które wznęciły kilka pożarów. W
12 miejscowościach pow. kieleckiego
spłonęło 5 gospodarstw.

Skuteczna broń w walce z niewypłacalnymi gośćmi.

ŁÓDZ, 10 lipca. Naczelna Organizacja
Polskiego Przemysłu Hotelowego prowa-
dzi w swym biurze centralnym „czarną li-
stę” niewypłacalnych gości hotelowych i
pensjonatów. Ta sama lista przesyłana
jest w drodze poufnej wszystkim członkom
organizacji. W biurze centralnym prowa-

Skłonność do burz.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDZ, 10 lipca. Dziś o godz. 9-ej rano
temperatura w cieńcu wynosiła w śródmie-
ściu 22 stopnie powyżej zera. W ciągu no-
cy ubiegłej w tym samym miejscu najniż-
sza ciepłota wynosiła plus 18 stopni. Ci-
śnienie barometryczne — 750 milimetrów.
Pogoda utrzyma się ciepła ze skłonnością
do burz.
Słabe wiatry z kierunków południowo-
wschodnich.

ZYCIE PABIANIC

Za zerwanie pieczęci skarbowych ukarani zostali drobni przemysłowcy żydowscy.

Właściciele mechanicznych krosien tkac-
kich: Knopel Moszek, zamieszkały przy ulicy
Jakuba, Abramowicz Mordka, Rotberg Chil,
Tosch Fiszol, Nys Chil, Szczulski Abraham,
Hamburg Zucker nie placili należnych Urzę-
dowi Skarbowemu podatków za co zajęto im
warsztaty, które zostały opieczelowane.
Wszyscy wyżej wymienieni drobni przemys-
łowcy zlekceważyli sobie sankcje skarbowe,
zerwali pieczęcie i warsztaty swe uruchomi-
li bez zezwolenia władz skarbowych. Za czyn-
ten pociągnięto ich do odpowiedzialności kar-
nej i w dniu onegdajszym Sąd Grodzki w

dziona jest oprócz tego specjalna kartoteka
niewypłacalnych osób. Bardzo skutecz-
na — broń w walce z niewypłacalnymi
gośćmi.

AWANTURNICZY PRZYBYSZ.

Urbański Jan z Widawy zamieszkały w
rynku im. Kościuszki teje osady przybył do
Pabianic i zatrzymał się w rzeźni miejskiej
przy ul. Zwirki i Wigury, gdzie miał do za-
łatwienia kilka swoich interesów. Będąc
w stanie nietrzeźwym, Urbański wszczął kłó-
tnię a następnie wywołał awanturę z przeby-
wającymi na terenie rzeźni mieszkańcami Pa-
bianic: Fukczyński Zygmunt (ul. Piotra
Skargi 53) oraz Biskupskim Aleksym (Ko-
nopna 12). Kres awanturze położyła dopiero
policja, która awanturzystę się przybyłszy
odprowadziła do komisariatu P. P.
— Plewiński Józef z ul. Bóżnicznej w sta-
nie nietrzeźwym zaczepił przechodnie.
Zauważył to posterunkowy P. P. który za-
mrożonego alkoholem jegomością odstawił
do aresztu miejskiego, w którym przebywać
będzie aż do wytrzeźwienia.
— Rozenberg Manka, zamieszkała w Ło-
dź przy ul. Zgierskiej 66, podczas pobytu
ulicy w Pabianicach wszczął awanturę na
swejo Kościelną z Chilem i Cielą Ordynansa-
mi. I w tym wypadku nie obyło się bez inter-
wencji policji, dzięki której gorszące zajście
uliczne rychło zostało zlikwidowane z odpo-
wiednimi konsekwencjami dla wojowniczo
usposobionej łodzianki.
— Bezrobotny Krawczyk Jan z ul. Piotra
Skargi 30, dnia 17 kwietnia r.b. wywołał zaj-
ście w biurze Funduszu Pracy, za który to
czyn Sąd Grodzki w Pabianicach skazał go
na 2 tygodnie bezwzględniego aresztu — bez
zawieszania.

WIELKI MIŁOŚNIK GOLEBI.

Bukowski Henryk, zamieszkały w Pabia-
nicach przy ul. Cmentarnej 8 jest wielkim
zwolennikiem gołębi, szczególnie gołębi
pocztowych. Nie mając odpowiedniego fun-
duszu na kupno własnych gołębi, jakome
spoglądał na cudze. Szczególnie w oko wpa-
dy mu gołębie należące do Józefa Cieluch-
skiego, zamieszkałego przy ul. Wiejskiej 22.
Pewnej ciemnej nocy Bukowski zakradł się
do gołębnika Cieluchskiego i usiłował skraść
7 sztuk pierwszorzędnych „srebniaków”.
Na kradzieży tej niestryżony został schwytany,
w rezultacie czego władze wymiaru spraw-
liowości „wlepily” niefortunnemu amato-
rowi cudzej własności 9 miesięcy więzienia.
Ponieważ w karteczkach sądowych Bukow-
ski posiada również swoją bogato zapisa-
ną kartę wyroku nie zawieszono, wobec
czego wymieniony będzie musiał odsiedzieć
całe 9 miesięcy.

BUDOWA NOWEJ SZKOŁY.

Szkoła powszechna Nr. 4 przy ul. Ber-
ka Joselewicza otrzyma z nowym rokiem
szkolnym nowy gmach. Dotychczas istniał
parterowy z nadbudówkami stary budy-
nek, który już nie mógł pomieścić zglę-
szających się do szkoły dzieci. Zarząd
Miejski postanowił nadbudować pierwsze
piętro i dobudować skrzydło, gdzie mie-
ści się sala gimnastyczna. Obecnie już
zdejęto dach i przygotowano ściany do nad-
budowy. Roboty muszą posuwać się w am-
erykańskim tempie, by gmach gotowy od-
dać do użytku z nowym rokiem szkolnym.

ZALOGA ANSKOWCA

Zaloga anskowca, właściciel czterech salonów w Pa-
ryżu, 34 w Ameryce, własnej fabryki kosmety-
ków w Ameryce oraz licznych oddziałów w
Londynie i Australii.

ZANIEPOKOJONA ANGLIA. OBLAKANA KOBIETA PŁOMIENNY PRZYWODCA TŁUMÓW na dachu świątyni.

Niebezpieczny następca Gandhiego

Bombaj, w lipcu. Europa znów z zaciekawieniem śledzi bieg wypadków w Indiach. 350 milionów Hindusów, przycichłych chwilowo, na nowo z groźnym pomrukiem zaczyna podnosić głowę.

Życie polityczne Indii przechodzi w tej chwili kryzys, jakiego dotąd jeszcze nie bywało.

Mrowie agitatorów przebiega kraj wzdłuż i wszerz, nie pomijając i najmniejszych ludzkich osiedli, nawołując ogniste do „wojny świętej” z Wielką Brytanią.

Przed paroma tygodniami zwabione podstępnie w zasadzkę oddziały wojsk angielskich zostały w bestialski sposób wymordowane przez sfanatyzowaną ludność.

Wodzem Hindusów już nie jest ascetyczny Mahatma Gandhi, podziwiany przez świat cały myśliciel i idealista, którego życie stanowiło jedno nieprzerwane pasmo ofiar i wyrzeczeń.

Dziś na czele ruchu wolnościowego Indii stanął przewodniczący Kongresu Narodowego Pandyt Jawaharlal Nehru.

Względnie jeszcze młody, liczy bowiem 48 lat, jest to typowy przywódca tłumów: urok osobisty, siła perswazji i dar płomiennej wymowy zjednywują mu coraz liczniejszą rzeszę zapalonych zwolenników.

Według jego autobiografii, wydanej ostatnio w Londynie, od 25 lat nie zaprzestał on walki o wyzwolenie swej ojczyzny. Wielokrotnie ujęty przez władzę, przesiedział w więzieniach łącznie blisko dwanaście lat.

Choć piętnuje on i potępia bezwzględnie akty terroru (gwaltu, których ofiarą padł niedawno żołnierz angielski, nie był dziełem jego stronnictwa), Pandyt Nehru esentacyjnie przyjmuje udział we wszelkich nawet najjaskrawszych manifestacjach.

Tak jak Gandhi, dawny jego mistrz i przyjaciel, przyswoił on sobie gruntownie kulturę Zachodu. Pochodząc z fenomenalnie bogatej rodziny, nauki pobierał w Anglii, początkowo w Harrow, później w Cambridge. Równie jak i Gandhi został przyjęty w poczet palestry angielskiej, ale wyrzekł się błyszczącej kariery i poświęcił duszę i ciało sprawie niepodległości swego kraju.

Od roku 1916 począwszy, był prawą ręką Mahatmy. Razem z nim organizował

kampanię biernego oporu i podlegał tym samym, co on, prześladowaniom.

Ale od paru lat coraz bardziej pogłębiające się różnice w poglądach i metodach działania otworzyły przepaść nie do przebycia między nim a Mahatmą.

Gandhi w gruncie rzeczy zawsze był skłonny do układów z Anglią. Otrzymałszy dla Indii autonomię, zadowolony się obietnicą, iż z czasem przekształcone one zostaną na Dominium Wielkiej Brytanii.

Tymczasem ogłoszona nowa konstytucja to tylko lokalny samorząd, przy czym Anglia zastrzegła sobie prawo wglądu. Pandyt Nehru i stronnictwo wolnościowe dopatruje się w tym aktu złej woli i głębokiej obrady.

Zanim Nehru otwarcie i jawnie przeciwstawił się Gandhiewi, którego nigdy czcić i poważać nie zaprzestał, musiał stoczyć ze sobą długotrwałą i dramatyczną walkę wewnętrzną.

Jednak musiał on odstąpić od niektórych zasad, wyznawanych przez gandhistów. Odrzucił mianowicie surowe nakazy wane przez Mahatmę: ascetyzm, wzgardę ciała, a także uznawanie ustroju kapitalistycznego i godzenie się z ubóstwem.

Pandyt Nehru jedynie zbawienie widzi w rewolucji socjalnej i większą, niż Anglikom, wypowiedział wojnę własnym współpracownikom z obozów „umiarkowanych” i „liberalnych”, którzy przy obecnym ustroju korzystają ze zbyt rażących przywilejów.

Nehru, nieprzejednany socjalista, ma ostry wyczuć realnego stanu rzeczy. Celem, do którego dąży i któremu życie składa w ofierze, to wolność i niepodległość Indii zrównanych na zasadach socjalizmu. Zdaje sobie jednak sprawę z tego, że jedynie hasła narodowe mogą stworzyć mu popularność i oddać w ręce posłuszne rzesze, umie więc wygrywać te psychologiczne nakazy.

Na razie też nie odrzuca jeszcze całkowicie drogi układów z Anglią. Dziś hasłem jego programu jest sklonienie Wielkiej Brytanii do przekształcenia Indii w dominium. Gdy ten wielki krok na drodze do wyzwolenia będzie już miał za sobą, nie spocznie, to rzecz pewna, a w jakim wówczas tempie potoczą się wypadki dziś przewidzieć się nie da.

W każdym bądź razie Anglia, która w Gandhim nie widziała człowieka, zdolnego do podważenia jej potęgi, z pewnym niepokojem odnosi się do jego następcy.

Miasteczko górnicze Sugarnotch, niedaleko Wilkes Barre, Pa., zaalarmowane zostało o godzinie 4-tej rano głośnie biciem dzwonów z wieży tamtejszej świątyni. Wszyscy byli pewni, że dzwon wzywa mieszkańców na alarm, lub też, że umarł jakiś wielki dygnitarz.

Gdy zbudzeni ze snu ludzie zbrali się przy świątyni, zobaczyli na dachu zupełnie nagą kobietę, usiłującą wdrapać się na wierzchołek wieży.

Po kilku nieudanych wysiłkach kobieta straciła równowagę i po dachu poczęła się zsuwać w dół. Pochwycono ją i uratowano jej życie.

Okazało się, że była to 42-letnia Anna Markowska, matka pięciorga dzieci, która prawdopodobnie w szale rozbiła wszystkie figury i świeczniki z ołtarza, pozdzierała ze ścian obrazy i następnie usiłowała zerwać krzyż z wieży.

Zgubiłam kompromitujący pamiętnik... AMERYKAŃSKA REKLAMA.

W piśmie „Variety” podana jest wiadomość, ilustrująca najlepiej, w jaki sposób pismo hearstowskie w Chicago, Evening American, urabia sobie cyrkulację wśród bezkrytycznych czytelników.

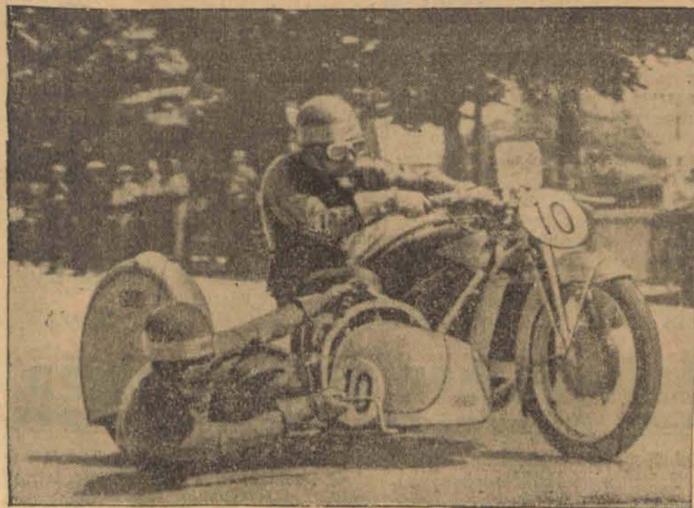
Na jedną z licznych stacji policyjnych w Chicago zgłosiła się młoda, przystojna kobieta i z płaczem wielkim wniosła prośbę do policji o pomoc w odszukaniu zagu-

biętego pamiętnika, w którym miały znajdować się kompromitujące bardzo, zarówno jak i różnych wybitnych ludzi ustępy.

Rozumie się, że każdy reporter policyjny podał tę sensacyjną wiadomość do swojej gazety. Po opublikowaniu tej wiadomości we wszystkich gazetach chicagowskich, pismo „Evening American” ogłosiło, że zagubiony pamiętnik odnalazł się i znajduje się w ich redakcji a w następnych dniach drukowały będzie seriami w tym piśmie.

Pismo „Variety” twierdzi, że historia z kobietą, która zgubiła sensacyjny pamiętnik, została wyreżyserowana przez redaktora miejskiego pisma dla zwiększenia czytelnictwa. Aktorka, która zgłosiła się z płaczem na stację policyjną, prosząc o pomoc w odszukaniu pamiętnika, miała być współpracowniczką pisma, która na jakiś czas na koszt wydawnictwa zamieszkała w hotelu śródmiejskim.

NA ZAKRĘCIE.



Charakterystyczny moment z najtrudniejszego wyścigu motocyklowego pod Bernem

PROSZKI
MIGRENO-NERVOSIN

Kogutek

ZASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEZIEBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.

ZADAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW TO FAB. I. „KOGUTKIEM”
PATRZĄCIE JAKIE PROSZKI WAM DAJA
GDYŻ SA JUŻ NAŚLADOWNICTWEM!

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN” I „KOGUTKIEM”
SA TYLKO JEDNE
WYDZIAŁ Z PRZEMYSŁU KOGUTKA
PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN” SA TŁE W TABLETKACH.

Chocmy

SILNEJ FLOTY WOJENNEJ
I KOLONIJ.

Maria Hempel - Gierdawa

BRZEMIE LOSU

Powieść sensacyjna 45

Alarm na okręcie



Zatoga angielskiego statku lotniskowca „Courageous” podczas alarmu gazowego

— Dla kogo?
— Dla nas obojga. Ale co za wino! — dodał odstawiając kieliszek — marzenie! Czy często zaprasza pani gości?
Olga roześmiała się.
— Oho! odezwał się w panu mężczyzna! Wiem o czym pan myśli i jak... Nie. Nie często.
— Tak, człowiek to interesujący obiekt. Ale człowiek rodzaju żeńskiego — to zupełnie nieprzenikniona mgławica! Biada temu, który zacznie robić wysiłki, aby ją zrozumieć!
— Tak pan uważa? Według mnie, my jesteśmy o wiele prościej skonstruowane psychicznie, niż wy. O wiele mniej jest w nas niespodzianek, aniżeli w mężczyznach.
Jerzy wybuchnął śmiechem.
— O, droga pani! Co też pani mówi?! Założyłbym się, że znacznie więcej orientuje się pani we mnie, przed kilkoma godzinami poznanym człowieku, niż ja w pani!
— To może być kwestią większej lub mniejszej intuicji i przenikliwości. Tak, my te dwie właściwości posiadamy w wyższym stopniu od was — ale w samym zagadnieniu to jeszcze o niczym nie stanowi.
— Czy pani jest zamężną? — zapytał nagle Jerzy, odbiegając od przedmiotu.
— Nie. I nigdy nie będę.
— Jest pani wrogiem małżeństwa?
— W ogóle nie, ale dla siebie — tak.
— Dlaczego?
— Bo jestem zaudnio wolnym człowiekiem i żadna spółka, która może w jakikolwiek sposób skrepować moją wolność, jest dla mnie nie do pomyslenia.
— A gdyby przyszła w pani życiu wielka miłość?
— Tym bardziej nie chciałabym jej zabić kajdanami i przymusem. Należę z natury do ludzi obowiązkowych. Gdybym wyszła za mąż, spełniałabym wszystkie obowiązki, związane z małżeństwem. Byłoby to dla mnie jak ciężka, przykra posada, z której wywiązywałabym się sumiennie, ale kosztem mego życia wewnętrznego i wszystko, co jest we mnie pewną wartością, zgasłoby i przepadło. Szkoda mi na to samej siebie. Lubię moją pracę literacką. Ileż razy musiałabym się jej wyrzekać, bo mąż ma ochotę na to, czy na tamto, bo jest w ogóle w domu i chce np. ze mną rozmawiać. Nie mogłabym mieć samotności wtedy, kiedy chcę. Przymusowo obcowanie z najdroższym choćby człowiekiem mogłoby obudzić we mnie dla niego nienawiść. To takie proste — a przecie mój

mąż wtedy powiedziałby, że jako kobieta jestem „niezrozumiała, tajemnicza, skomplikowana”. — Zawsze mówicie o sfinksowości kobiety wtedy, kiedy nie stosuje się ona do was w każdym szczególe! Jak mężczyzna chce całować ukochaną kobietę, a ona z tej czy innej przyczyny w danej chwili nie ma na to ochoty — mówicie po prostu, że jest histeryczką, że sama nie wie czego chce, że jest niepojętą!
— A dziedzina kłamstwa kobiecego? Zdrady?
— Och, kochany panie! W tym zdaje mi się, jedno jest warte drugiego!
— Nie. Mężczyzna który kocha panią X. nie będzie jej zdradzał z panią Y., dlatego, że kocha panią X. A kobiety to potrafią! A przecie to jest absurd! Oszukuje tego kogo kocha dlatego, że go kocha! Przecie to jest potworne! A kobieta w dodatku potrafi w to włożyć pierwiastek bohaterstwa i samozaparcia! — zapalił się Jerzy, aż wypięki wystąpiły mu na policzki.
Olga popatrzała na niego uważnie i przenikliwie.
— Mówi pan w tej chwili o własnym przeżyciu... prawda? — zapytała spokojnie.
— Nie. Wcale nie! Mówię w ogóle.
Olga wyciągnęła rękę i lekko głaskać zaczęła jego gęste włosy.
— Jest pan jak młody chłopak, który zapiera się tego, co samo z niego tryska prawdą! To jest wasz wielki urok, was, mężczyzn: jesteście zawsze dziećmi.
— A wy, kobiety, umiecie to wykorzystać w sposób okrutny! Chciałabym, aby znalazła się literatka, kobieta z wielkim talentem, która odkryłaby prawdziwą duszę kobiety, nagą, bez szminki i ołówka, bez maski! Taką książkę kazałabym czytać wszystkim młodym ludziom, jako lekturę zabezpieczającą od nieporozumień życiowych.
— Jakże pan w tej chwili jest podobny do mecenasa Doreywy, wtedy, z jego przemówienia w sądzie! Takie same iskry leciały mu z oczu! Czy przypadkiem nie powiedział mi pan fałszywego nazwiska?..
Jerzy stropił się nieco. Ale trwało to jedną chwilę. Wnet roześmiał się wesoło i sięgnął po kieliszek z winem.
A Olga mówiła dalej:
— To jest mężczyzna, którego nie mogę zapomnieć... Mogłabym się w nim rozkocharać... na śmierć!
Jerzy szybkim ruchem objął Olę i zbliżając swoją twarz do jej twarzy, wyszeptał nerwowo:
— Skoro jestem do niego tak bardzo podobny... więc

wyobraź sobie, że jestem Jerzym Doreywą... Jerzym Doreywą...
Olga odsuwając w tył głowę, dokończyła jego tonem:
— I jako psychiatra robię doświadczenia nad nie-normalną kobietą... Cha, cha, cha!
Jerzy podenerwowany wspomnieniami, podniecony dużą ilością wypitego popołudniu alkoholu i bliskością ponętnej młodej kobiety, nie panował dłużej nad sobą. Siłą przygarwał do siebie Olę i przywarł do jej ust w długim namiętnym pocałunku.
Nie oddała mu pocałunku.
Oderwał usta i zapytał zdławionym głosem:
— Dlaczego? Dlaczego nie chcesz?
— Bo nie jesteście Jerzym Doreywą... Tylko jego chciałabym całować... jego... kocham... i... szukam ciągle...
Jerzy drżał cały od wewnętrznego wzburzenia. Pragnienie oderwania się od siebie samego i od tego co włożył za sobą było w nim tak silne, że niemal bolesne. Z drugiej strony rozpetane nagle zmysły za wszelką cenę pchały go do tej kobiety. Pożądał jej całą siłą swojej młodej żywotności i gorącego temperamentu, chciał w chwilowym szale — zapomnieć! Zapomnieć o sobie samym! A właśnie po to, trzeba było wrócić do siebie samego: powiedzieć jej: jestem Jerzym Doreywą!
Odsunął się i siedział ponuro. Ona przyglądała mu się bacznie. Na twarzy jej malowało się rozczarowanie, tak jak gdyby postawiwszy ostatnią i ryzykowną kartę w grze — przegrała.
„Samą siebie ofiarowałam za prawdę — i nie przyznał się...” pomyślała i urażona ambicją, upokorzenie i niesmak zarysowały się w wyrazie mocno zacienionych ust.
Dłuższą chwilę trwało milczenie. Ona pierwsza oganowała siebie.
— Panie Jerzy — rzekła nagle — przepraszam; że wbrew swej obietnicy, wspominałam o Doreywie... To bardzo niegościnnie z mej strony: zrobić przykreść we własnym domu miłemu gościowi. Przepraszam pana...
Położyła dłoń na jego rękę.
— Proszę się na mnie już nie gniewać... — dodała, gdy Jerzy wciąż jeszcze milczał.
A on czuł teraz w sobie wielkie znużenie, takie samo jak od czasu do czasu przychodziło na niego od chwili pierwszego okropnego załamania się w sali sądowej.
(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Pozostałe na pl. Wilsona, na pl. Inwa lidów i przy ul. Marymonckiej topole niszczone drzewa w tej okolicy. Miejska służba ogrodnicza winna się zająć wytypowaniem tych szkodników, gdyż na Żoliborzu i Marymonckiej liczbę topoli i tak już poważnie zmniejszono, wycinając je na trasie budowy drugiego toru tramwajowego na ul. Marymonckiej do C. I. W. F.

Odbyte ostatnio pod przewodnictwem gen. Jarnuszkiewicza walne doroczne zebra nie Stow. Przyjaciół Muzeum Wojska dokonało wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: gen. Czesław Jarnuszkiewicz — prezes, płk. Władysław Wielowiejski — wiceprezes oraz płk. dypl. Leon Wacław Koc, Bronisław Gembarzewski, płk. dypl. Stanisław Markus, płk. dypl. Stanisław Rzecki, kpt. dypl. Jerzy Podolski, rotm. mgr. Władysław Dziełowski (jako redaktor „Broni i Barwy”), rtm. Stanisław Gepner, mjr. Stanisław Meyer, inż. Konstanty Grodecki, arch. Władysław Michalski i Kazimierz Stefański — skarbnik.

Warszawskie Towarzystwo Przeciwników wstępuje w 30-letni okres swej działalności. Działalność Towarzystwa objęte są: 5 poradni, stacja odmy sztucznej, pracownia rentgenologiczna i dwa zakładki lecznicze o charakterze ludowym w Świdrze i Małoczy. O rozwoju prac Towarzystwa świadczy budżet na r. 1937-38 wyrażający się cyfrą wydatków i dochodów 535,206 zł. 75 gr.

Prawdziwą plagą szos podwarszawskich są rowerzyści, których niesforne zachowanie powoduje wielokrotnie nieszczęśliwe wypadki. Sytuacja pod tym względem pogorszyła się znacznie po wprowadzeniu zasady wydawania numerów rowerowych bez uprzedniego przeegzaminowania kandydata na rowerzystę, chociażby ze znajomości przepisów drogowych.

Jednym z najlepszych mierników sytuacji gospodarczej jest liczba wykupujących świadectwa przemysłowe. W okresie od listopada r. ub. liczba wykupionych świadectw wzrosła w porównaniu z tym samym czasem r. ub. prawie o 42 tys. świadectw. Liczba przedsiębiorstw przemysłowych wzrosła w tym czasie o 17 tys. przedsiębiorstw handlowych zaś o przeszło 23 tys.

Żmija na piersiach śpiącego. Niebezpieczny odpoczynek.

Ze Świecia donoszą: Rolnik M. Talaska z Wielkich Gacen w Borach Tuchońskich podczas upałów, które panują w Borach — położył się dla odpoczynku na skraj lasu i usnął. Obudził go uderzenie w twarz. Jakie było jego przerażenie, gdy zobaczył, że na jego piersi spoczywa sobie najspokojniej w świecie jadowita żmija i ogonem uderza go po twarzy. Blyskawicznym ruchem złapał żmiję i rzucił o ziemię. Tylko wielka przytomność umysłu uratowała mu życie.

Krafczki. JULIAN PRZY WOZIE

Przyjaciel koni.

Już dawno staram się przekonać moich bliźnich, że jesteśmy jednak narodem dość ponurym, ale nie wszyscy mi wierzą. A jednak rzeczywistość tak jest. Kiedy powie o Ubezpieczalni, że jest instytucją, o której pożytku wątpię — obraża się zamiast miłe i uprzejmie powiedzieć: — Szanowny pan ma naturalnie rację, ale rozumie pan, każdy chce żyć, nawet my....

Kiedy jednemu z przyjaciół stałe powiadam, że jest idiotą i kretynem, chłopak zamiast postarać się zmańdrzeć, ma do mnie pretensje. Kiedy każdej napotkanej kobiecie mówię:

— Cudna ty moja! Kocham i szaleję z miłości! — kobieta zaraz odpowiada: — A kiedy będzie nasz ślub?

W tych warunkach jest strasznie trudno żyć. Życie proste jest nazbyt ponure. Pragnąłbym, aby ludzie spotykawszy się, mówili sobie rzeczy przyjemne i wesołe, aby tłum zamiast poszturchać się i wymyślać i paradować po mieście z ponurymi minami, śmiał się, żartował, był dowcipny krążył w powietrzu, jak butelki od piwa w podrzędnej knajpie.

Ludzie są u nas dźwięnie beznadziejni, bez temperamentu i poczucia humoru. Gdy piję z kimś wódkę, z kimś zresztą bardzo miłym i nad ranem mam ochotę pojechać dorożką do Warszawy na śniadanie, ci mi li skądinąd ludzie powiadają, że „nie wypada” i nie chcą się zgodzić na moją propozycję.

W naszym mieście jeszcze nikt nigdy nie wprowadził konia dorożkarskiego do składu porcelany, chociaż mogłoby to być bardzo zabawne. Jeszcze nikt nie przyszedł do swego urzędu skarbowego z tym że znalazł na ulicy 20 groszy i chciałby od nich zapłacić podatek dochodowy.

Jeszcze nikt nigdy nie ukieknął na śródki Piotrkowskiej przed piękną kobietą, by jej wyjawic swe miłosne uczucia. Jeszcze nikt nigdy nie wyrwał gorącym młotem na asfalcie imienia ukochanej, jeszcze

nikt u nas nie zażądał w restauracji serdelków w sosie śledziowym, nadziewanych karaluchami. Jeszcze nigdy nikt....

Nie mamy zupełnie wycucia humoru. Mąż nie pozwala żonie słuchać komplementów przyjaciela domu, naręczony jest śmiertelnie obrażony na ukochaną, gdy ta spędzi kilka nocy z przygodnym znajomym. Zamówienie i wystanie trumny bliskiemu przyjacielowi powoduje sprawę sądową.

I co w takim społeczeństwie robić? Zdecydowałem się: zakochałem się zaczęć również ponurzyć.

WÓZ

Trzeba tu na samym wstępie wyjawic pewną rzecz natury zasadniczej: otóż proszę nie złoże nie mówić o Julianie Mesle. Julian Mesle jest człowiekiem bardzo uczciwym i nawet powiedziałbym bardzo sentymentalnym. Julian Mesle cierpi, gdy widzi na ulicy biednego chudego konia, ciągnącego z trudem ciężko wyładowany wóz. Wzdycha wówczas żalosiście i lzy mu kapają gorące z tkliwego serca, że szkapina tak się morduje.

I dlatego to wszystko co robi Julian Mesle, wbrew pozorom wskazującym na co innego wypływa wyłącznie z jego dobrego serca.

No trudno, ale Julian Mesle nie może ścierpieć, gdy zwierzę męczy się. Musi mu ulżyć. Mogą go za to jeszcze kilka razy wsadzić do kryminału, a on się nie zmieni. Już taki jest i taki pozostanie.

I tylko dlatego w dniu 6 czerwca Julian Mesle, widząc na ulicy Sienkiewicza ciężko wyładowany sztuczkami towaru wóz, postanowił biednemu koniowi ulżyć. Jak ulżyć? Bardzo zвычайnie: ujął nieco towaru.

I Julian Mesle ujął. Ujął dwie sztuczki wartości stu z czymś złotych.

I za swoje dobre, współczujące zwierzę serce Julian Mesle skazany został na 3 miesiące więzienia.

Jerzy Krzeciński

Mieszkanie bez drzwi i okien. Energiczna żona.

ŁÓDŹ, 10 lipca. Małżonkowie Grodzcy mieli w Żabiecu do spółki zapisany domek.

Ostatnio jednak zaczęły się między nimi różne nieporozumienia, które w końcu przybrały tak ostry charakter, że musieli się rozjeżdżić.

Przed Bożym Narodzeniem Grodzka zabrała swoje rzeczy (Grodzki twierdzi, że część jego rzeczy również) i wyprowadziła się do matki.

On zaś, zostawszy akurat bez pracy, wziął na mieszkanie sublokatorów.

I tak mieszkali już kilka tygodni, gdy naraz powiedział ktoś rozwiedzionej małżonce, że mąż w ich dawnym mieszkaniu przyjmuje teraz inne kobiety, i nawet z jedną dłuższy czas mieszkał.

Grodzka rozgniewana i oburzona do najwyższego stopnia z powodu takiego postępowania męża, przyjechała 16 kwietnia wózkami wraz z dwoma kuzynkami do swego dawnego mieszkania i tu korzystając, że Grodzkiego nie było w domu, powymjowa

ła wszystkie drzwi i okna, zapakowała na wózek i zabrała wraz z innymi jeszcze rzeczami.

Gdy Grodzki wrócił wieczorem do domu, w pozbawionym drzwi i okien mieszkaniu, wiatr hulał sobie swobodnie i było tak zimno, że czym prędzej musiał się przebrać do innego pomieszczenia.

Ponieważ zaś żona ani słyszeć nie chciała o oddaniu tych rzeczy, zameldował o jej karygodnym czynie w komisariacie.

W wyniku tego w dniu wczorajszym zasiadła Bronisława Grodzka na ławie oskarżonych. Do zabrania okien i drzwi oskarżona przyznała się, ale wytłumaczyła, że uważała je za swoją własność. Poza tym nie chciała, aby w jej mieszkaniu przebywały inne kobiety.

Sąd uznał jej winę i skazał ją za ten zbyte radykalny sposób dochodzenia swych praw na 3 miesiące aresztu zawieszając ze względu na dotychczasową niekaralność na 3 lata.

PSY.

— Nie zamierzam opisywać ci miasta zniszczonego przez wojnę — mówiła przyjaciółka moja Lucyna Korn, dziennikarka z zawodu, po powrocie z podróży. — Czyż pisma w swych ilustracjach nie spouderowały tych przynębiających obrazów do stateczności?

— Nie będę opowiadała ci również, jakim głębokim smutkiem przejmował mnie widok mieszkańców powracających niezwolecznie po wycofaniu się wojsk do zrujnowanych swych domostw i instalujących się w nich jako tako.

— Z hotelu, w którym zatrzymywałam się zwykle, pozostał tylko taras absolutnie nieknięty, kuchnie w suterenach, część jał dalszej sali i kłątka schodowa.

— Z tego tytułu widocznie podawano kilku publicystom, do jakich i ja zaliczałam się, posiłki równie rujnujące kieszeń jak marne.

— Odchodząc po nich od stołu, zgłodziłam jak gdyby nic nie jadła, zabierałam z sobą dodatkowo na wagę złota kupiony chleb, który pożerałam wprost za czynając pisząc swój artykuł.

— W trzy dni potem, kiedy wyszło mi już to w zwyczaj, ujrzałam, w chwili gdy zaczynałam jeść chleb, wlokącą się ku mnie ruczając nie mającą już nic ze stworzenia ziemskiego w sobie.

— Było to raczej coś w rodzaju potwo

drujący, pokryty czarną, zwichrzoną i miejscami wytartą sierścią.

— Głowa sucha, ogon jej i sutki zwisały. Litość brała patrzeć na to wynędzniałe zwierzę. Kilka zaledwie kroków dzieliło psa ode mnie, gdy wyczerpany upadł i wyciągnął się jak długi na chodniku.

— Zamglony jego wzrok wpatrywał się w chleb, który trzymałam w ręku. Dreszcz przebiegał go od łyba do ogona.

— Daremnie przywoływałam biedne zwierzę pieszczotliwym głosem do siebie: usiłowało podnieść się i stanąć na nogi, lecz za każdym razem osuwało się beznadziejnie na ziemie. Gasnące tylko jego oczy patrzyły z błagalnym wyrazem na mnie.

— Czyż nie widzisz — zdawały się mówić — że opadłam kompletnie z sił?.. Ze nie mogę już dzwignąć się?.. Ty masz chleb.. Wspomóż mnie!..

— Owszem, zdawałam sobie sprawę, że nieszczęśliwe stworzenie zginie, jeśli nikt nie pośpieszy nakarmić go niezwłocznie. Ale.. czy miało jeszcze się przyjąć pokarm?

— Zadając sobie to pytanie wstałam z krzesła, udałam się do hotelu po wodę, którą należałam na spodeczek, nakruszyłam do niej chleba, mojego drogiego chleba i postawiłam to jado obok biednej psiny nie spuszczałej ze mnie oczu i śledzącej każdy mój ruch z wyteżeniem.

— Podtrzymując delikatnie jej głowę włożyłam pyszczek w spodek.

— Za dotknięciem rozmozonego chleba zwierzę orzeźwione widocznie na wpół uchyliło mordkę, wyciągnęło język, wchło

nięto jeden łyk w siebie, potem drugi... trzeci i za chwilę jadał już z większą łapczywością.

— Wypróżniony zaledwie połowę spożętego psina osunęła się obok niego na ziemie. Była syta.

— Zbliżała się godzina przesłania mej korespondencji, zabrałam się przeto pośpiesznie do mojego artykułu.

— Kiedy w pięć minut potem, oderwałam odeń oczy na chwilę, suchy nie było. Nie myślałam już o niej, gdy odgłos pazurów rozległ się na asfalcie tarasu. Przewawszy znow moją pracę spojrzalam w stronę skąd hałas dochodził do mnie.

— Jakież było moje zdziwienie na widok powracającej suchy z szczeniakiem w pysku! Położyła je u moich nóg ostrożnie, poczem siadając na tylnych łapach spojrzala na mnie z taką miną, jak gdyby chciała powiedzieć:

— To moje dziecko!.. Widzisz?.. Mam zaufanie do ciebie. Ono jest także głodne! Nakarm je!..

— Biedne, małe wychudzone szczenię. Leżało ledwie żywe przy mnie.. Czy mogłam nie przyjść mu z pomocą?.. Odmówić mu mleka wyschłego w zwisających sutkach jego matki?..

— Mleka?.. O, ironio! Nie było mleka ani kropli w hotelu. Daremnie kolatałam do kilku ruder sąsiednich. Nie sposób było dostać za żadną cenę kieliszka mleka nigdzie! — Ha! Trudna rada! — pomyślałam — biedne szczenię musi porzucić na okurkzonej wodzie. Duża ilość cukru zastąpi do pewnego stopnia mleko.

Krótko pamięć dziwaka. Ciekawa opinia psychiatrów.

WARSZAWA, 10. 7. Przed Sądem Okręgowym w Warszawie toczyła się sprawa 38-letniego Bolesława Grabowskiego, oskarżonego o dwożeństwo. Sprawa jest o tyle niezwykła, że wiele danych wskazuje na to, iż oskarżony ożenił się powtórnie... nie wiedząc, że jest już żonaty.

Bolesław Grabowski ożenił się po raz pierwszy w r. 1928 z Heleną Kukulką w Dąbrowie Górniczej. Grabowski, nie mając pieniędzy na ukończenie studiów, liczył iż dopomoga mu rodzice panny młodej. Oczekiwania zawiodły i Grabowski rozczarowany porzucił żonę po półrocznym pożyciu, pozostawiając ją z dzieckiem. Następnie opuścił Dąbrowę Górniczą i przez szereg lat nie utrzymywał żadnego kontaktu z żoną, przenosił się z miasta do miasta, w końcu osiadł w Warszawie. Tu poznał krawcową Irenę O., zakochał się w niej i w 1933 r. poślubił. Druga żona nie wiedziała, że jej mąż jest bigamistą... 1 lutego 1937 r. Grabowski zgłosił się do prokuratora i oskarżył się o dwożeństwo. Wyjaśnił przy tym, że od czasu do czasu ulegał utracie pamięci: żeniąc się powtórnie, nie pamiętał o pierwszym małżeństwie. Dopiero po paru latach uswiadomił sobie popełnione mimowoli przestępstwo i postanowił zgłosić się do prokuratora.

Przed Sądem Okręgowym oskarżony potwierdził, złożone w śledztwie zeznania Duga żona zeznała, że wysłała zamąż, nie wiedząc o poprzednim małżeństwie męża, że związek zawarty był z uczucia. Świadek do chwili obecnej mieszka z mężem, jest z nim szczęśliwa, uważa go za człowieka bardzo dobrego, ale nienormalnego umysłowo. Mąż od czasu do czasu lle

gał utracie pamięci, znikal gdzieś na kilka dni, przychodził zbiedzony, na wpół przytomny i w pierwszych momentach nie poznawał żony. Powoli odzyskiwał świadomość, ale nie mógł przypomnieć sobie gdzie był i co robił. Przyczyną tych jego zniknięć nie było pijaństwo, ponieważ oskarżony używał alkoholu umiarkowanie.

Dla ustalenia stopnia odpowiedzialności oskarżonego oraz stwierdzenia czy rzeczywiście ulega on utracie pamięci, Sąd powołał biegłych psychiatrów dr. Malinowskiego i dr. Halinę Jankowską. Zdaniem psychiatrów oskarżony jest psychopatą konstytucyjnym. Istnieją podejrzenia, że znajduje się on w stadium początkowym schizofrenii. Oskarżony podczas służby wojskowej był pod śledztwem za dezerację i przylwaszczenie. Skierowano go wówczas na obserwację psychiatryczną i na jej podstawie zwolniono ze służby z kategorią E. Miewa różne fantastyczne projekty jak np. zdaje mu się iż wynalazł samolot — raketę, który położy kres wojnom, ulega utracie pamięci raz naprzykład niewiadomo w jaki sposób znalazł się bez żadnych środków w Wiedniu skąd odesłał go konsul polski z powrotem do kraju. Trudno jednak stwierdzić, czy cały okres pierwszego małżeństwa mógł wypaść z jego pamięci. Biegli uważają, że konieczne jest poddanie oskarżonego dłuższej obserwacji klinicznej. Sąd postanowił skierować osk. Grabowskiego na obserwację w klinice psychiatrycznej.

NIEDZIELA, 11 LIPCA. Warszawa i (Raszyn) i inne Rozgłoszenia Polskie.

- 8.00 Sygnal czasu i pieśń „Serdeczna Matko”,
- 8.03 Dziennik poranny
- 8.35 Audycja dla wsi 1) Gazeta rolnicza, 2) Muzyka (płyty) 3) „Miodobranie i różki” — 9.00 Dzień Morza w Gdyni (przez Toruń),
- 12.15 W kraju tysiąca i jednej nocy — poranek
- 13.15 Przegląd kulturalny,
- 13.25 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej
- 14.40 Audycja dla dzieci,
- 16.00 Melodie operetkowe w wykonaniu Sławy Orłowskiej (sopran) i Aleksandra Wasieła (tenor),
- 17.00 Powszechny Teatr Wyobraźni; słuchowisko „Świecna zagłada”, komedia Aleksandra Fredry,
- 17.25 Reportaż z życia,
- 18.00 Czarna kawa przy mikrofonie — transmisja z ogrodu cukierni „Czerwonego Sztrama” w Wilnie,
- 20.00 Piosenki greckie i bułgarskie (płyty),
- 20.35 Program na jutro
- 20.40 Przebieg polityczny
- 20.50 Dziennik wieczorny
- 21.00 Capetrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni.
- 21.01 Dzień Morza w Gdyni — reportaż red. St. Zadroznego (z Gdyni przez Toruń),
- 21.10 „A czy znasz ty, bracie młody” — rewią letniskowa (z Lwowa),
- 21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłoszeń,
- 22.00 Koncert wieczorny w wyk. Ork. P.R. pod dyr. Olgierda Straszynskiego i Artura Hermetina (fortepian),
- 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy
- 23.00—2.00 Programy lokalne

RADIO-KACIK.

SOBOTA, 10 LIPCA. Warszawa i (Raszyn) i inne Rozgłoszenia Polskie.

- 15.45 Wiadomości gospodarcze
- 16.00 Słuchowisko dla dzieci pt. „Wyprawa pod pieczę” — według powieści Kornela Makuszyńskiego — ze Lwowa
- 16.30 Koncert orkiestry A. Hermana (z Krakowa)
- 17.30 Audycja konkursowa
- 17.50 „Taternik z aparatem fotograficznym” — opowiadania z Krakowa
- 18.00 Nasz program
- 18.10 Program na jutro
- 18.15 Muzyka z płyt
- 18.50 Pogadanka aktualna
- 19.00 Pieśń ludowa Ziemi Wilkońskiej (z Wilna)
- 19.40 Pogadanka aktualna
- 19.50 Wiadomości sportowe
- 20.00 Audycja dla Polaków za granicą: Szlakiem piosenek wielkopolskiej — z Poznania
- 20.45 Dziennik wieczorny
- 20.55 Przerwa
- 21.00 „Siła przeznaczenia” — I i II akt opery Giuseppe Verdiego (transmisja z Cernomy
- 22.40 Rezerwa z płyt
- W przerwie około g. 21.25: Przegląd wydawnictw
- 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy
- Łódź, jak Raszyn, oraz:
- 15.00 Nasz program
- 15.10 Poradnik sportowy
- 15.15 O wszystkim po troszku
- 15.20 Piosenki kabaretowe — płyty
- 15.42 Łódzkie wiadomości gieldowe
- 18.00 Muzyka z płyt
- 18.25 Audycja literacka: „Gawęda o Łodzi” — recytacja
- 20.55 Rozmowa z radioluchaczami
- 23.00 Muzyka taneczna z płyt
- 23.30—0.30 Koncert szczęśliwy

szek puchł pod moją dłoń za każdą łyżeczką okurkzonej wody? Który syty i za dowolony, zasypiał już na moich kolanach?!

— Zaktopotana łamałam sobie nad tym problemem głowę, kiedy moja suchka zjawiała się nagle z dwoma psami wlokącymi się za nią! Z dwoma psami wychudzionymi o zapadniętych bokach, zwisającymi, łbem i ogonem czarnej, zwichrzonej i miejscami wytartej sierści, kubek w kubek podobnymi do niej, bratem swoim i siostrą prawdopodobnie.

— Biedne stworzenie sprowadzało mi za tym całą swoją rodzinę, bym żywiła ją!!! Tego było już za wiele! Groziło mi ruina!

I.. postąpiłam nikczemnie! Schowałam moje papiery i wieczne pióro do teki ucieklam do mojego numeru, spakowałam rzeczy, uregulowałam rachunek i wskoczyłam do pierwszego przejeżdżającego autobusu, by kontynuować moją ankietę w innym mieście równie jak to, które opuściłam, zdewastowanym przez wojnę, ale w którym spodziewałam się nie mieć już ro dziny psów na swoim utrzymaniu.

— Niestety! Nie mogłam pozbyć się równie łatwo wspomnienia o nich. Przesła duje mnie do dziś dnia. Zawiodłam zaufanie suchki! Kto wie czy brat jej i siostra nie zrobiły biedaczce sceny o to, że ruszyła je na próżno z miejsca, gdzie zrezygnowane już były umrzeć....

Tłum. J. S.

SPORT.

LICZNY START ZAWODNICZEK w mistrzostwach Polski.

W związku z licznym startem zawodniczek na XVI-tych lekkoatletycznych mistrzostwach Polski pań program zawodów uległ rozszerzeniu. Wprowadzić trzeba przedbiegi w sztafetach 4x100 i 6x200 m. oraz przedbiegi i półfinały na 60 i 200 m. Ostateczny minutowy program zawodów przedstawia się następująco:

Sobota godz. 17,20: przedbiegi 60 m., półfinały 60 m.; godz. 17,45: przedbiegi 200 m.; godz. 18,15: przedbiegi na 80 m. przez płotki, skok wdal; 19,15: półfinały 200 m.; godz. 19,30: przedbiegi sztafety 4x100 (zgłosz. 8 sztafet).

Niedziela, godz. 11: przedbiegi 100 m. przedbiegi sztafety 4x200 (zgłosz. 9 sztafet) godz. 17: 100 m. finał; 17,10: 80 m. płotki finał, rzut dyskiem; 17,40: finał sztafety 4x100 m.; 17,55: 800 m. skok wzdłuż; 18,30: finał 200 m. rzut oszczepem; godz. 19: finał sztafety 4x200 m.

Kto startuje w biegach?

W biegach na 60 m. odbędą się cztery przedbiegi. Trzy pierwsze z każdego przedbiegu kwalifikują się do półfinałów. I-szy przedbiegi: Batiukówna, Staruszkiewiczówna, Lubelska, Wohlframówna, Gregolajtys. II-gi przedbiegi: Chranowska, Kalużowa, Piasecka, Felska, Skorupińska. III-ci przedbiegi: Książkiewiczówna, Patzówna, Gwrońska, Ziółkówna, Fabianówna. IV-ty przedbiegi: Wentzówna, Lubiczówna, Kremenówna, Puszkiniówna, Kielbasianka.

Na 100 m. dwie pierwsze z przedbiegu wchodzi do finału. Startują: w pierwszym przedbiegu: Batiukówna, Lubiczówna, Gwrońska, Jerzykowska, Gregolajtys. W II-gim: Staruszkiewiczówna, Chranowska, Rewolińska, Kielbasianka. W III-cim: Książkiewiczówna, Kalużowa, Patzówna, Puszkiniówna, Roszakówna.

Na 200 m. odbędą się cztery przedbiegi: 1) Lubiczówna, Hornsteinówna, Gwrońska, Dubielówna, Nowacka. 2) Staruszkiewiczówna, Kielbasianka, Leńska, Kruegerówna, Gniłkówna. 3) Kalużowa, Suchocka, Patzówna, Tolkmittówna, Fabianówna. 4) Batiukówna, Witkowska, Woñframówna, Wohlgetanówna, Kieroniówna, Lewandowska.

W biegu na 800 m. startują: Nowacka, Suchocka, Melchiorówna, Koczanówna, Makówna i Hornsteinówna. Brak zgłoszenia Lubiczówny i Świdarskiej, która startować będzie w biegach krótkich.

W dniu wczorajszym wpłynęło zgłoszenie zawodniczek wileńskiej Czarnockiej Aldony z AZS. Wilno do skoku wdal, wzwyż i rzutu oszczepem.

Zawodniczka ta będzie jedyną reprezentantką Okręgu wileńskiego. Brak zgłoszeń Okręgu krakowskiego, lubelskiego i białostockiego.

Kto jest mistrzem?

Szwindle w boksie zawodowym.

Ostatnie „wyczyny” bussinesmanów bokserskich Ameryki doprowadziły do tego, że trudno jest obecnie osądzić kogo należy się korona mistrzowska w boksie zawodowym. Udaremniono spotkanie Schmelling — Braddock i doprowadzono do walki Louis — Braddock. Mecz ten dla jednej „komisji bokserskiej” był walką o mistrzostwo, dla drugiej spotkaniem towarzyskim.

Nowojorska Komisja Bokserska, podobnie jak I. B. U., naczelna władza bokserska zawodowego Europy) sprzeciwiła się przyznaniu Louisowi tytułu mistrza świata po jego zwycięstwie nad Braddockiem, uznając jednocześnie, że tytuł ten należy się właśnie Niemcowi Schmellingowi. Po pewnym czasie w łonie komisji nowojorskiej zaszły zmiany poglądów. Przewodniczący Phelan oświadczył, że Louis może być uznany za mistrza, nie otrzyma jednak pozwolenia na żaden mecz, w którym wchodziłby w grę tytuł mistrzowski, o ile uprzednio nie stoczy walki ze Schmellingiem. Przy tym jednak p. Phelan oświadczył lojalnie, że decyzyja ta musiałaby ulec zmianie w wypadku, gdyby na nią nie zgodził się Schmelling, odmawiając walki z Louisem.

Wobec powyższego I. B. U. „postanowiło”, że jedynymi pretendencjami do tytułu mistrzowskiego mogą być Niemiec Schmelling i Anglik Farr i postanowiono doprowadzić do walki tych dwóch pięściarzy. Mecz miał się odbyć w najbliższym czasie. Tymczasem jak donoszą z Londynu Farr zrobił projektodawcom niemiłą niespodziankę i podpisał kontrakt na walkę o tytuł mistrza świata z... Louisem. Mecz odbędzie się 26 sierpnia w Ameryce. Farr w najbliższych dniach uda się do Nowego Jorku celem przygotowania się do walki.

Wobec tego Schmelling pozostał ostatecznie na lodzie — gdyż nie ma żadnego przeciwnika.

Pozostaje jednak w opinii sportowej świata moralnym mistrzem, jako jedyny bokser, który ma za sobą zwycięstwo nad Louisem i to przez techniczny knock-out.

Zakaz meczu pomiędzy drużynami włoską Genową i wiedeńską Admira, o puchar Europy Środkowej (wyznaczony na 11 bm. w Geniu) nastąpił, jak wyjaśniają miarodajne sfery włoskie, z inicjatywy Mussoliniego. Zakaz ten źródła włoskie tłumaczą tym, że na poprzednim meczu obu wymienionych drużyn w Wiedniu jeden z graczy włoskich został w czasie gry ciężko zraniony, a drugi doznał cięższych obrażeń. Wobec powyższego organizatorzy meczu w Geniu obawiali się, że na meczu, jaki miał się odbyć w nadchodzącą niedzielę, dojdzie do manifestacji ze strony publiczności włoskiej.

Odwołany mecz piłkarski

Zarządzenie ministra.

Włoski minister spraw wewnętrznych wydał zakaz rozegrania meczu piłkarskiego, jaki miał się odbyć w nadchodzącą niedzielę pomiędzy włoską Genową, a wiedeńską Admira. Mecz ten należy do cyklu spotkań o puchar Europy Środkowej.

Zakaz meczu pomiędzy drużynami włoską Genową i wiedeńską Admira, o puchar Europy Środkowej (wyznaczony na 11 bm. w Geniu) nastąpił, jak wyjaśniają miarodajne sfery włoskie, z inicjatywy Mussoliniego. Zakaz ten źródła włoskie tłumaczą tym, że na poprzednim meczu obu wymienionych drużyn w Wiedniu jeden z graczy włoskich został w czasie gry ciężko zraniony, a drugi doznał cięższych obrażeń. Wobec powyższego organizatorzy meczu w Geniu obawiali się, że na meczu, jaki miał się odbyć w nadchodzącą niedzielę, dojdzie do manifestacji ze strony publiczności włoskiej.

Wzorem lat ubiegłych

Ulgowe przejazdy dla dzieci.

Wzorem lat ubiegłych, Polskie Koleje Państwowe wprowadzają i w tym roku dla leko idące ulgi przejazdowe dla swoich najmłodszych pasażerów.

W dniach od 13—23 lipca br., każda osoba dorosła posiadająca normalny bilet ulgowy bilet kolejowy, ma prawo przewieźć pod swoją opieką i nadzorem 5-ro dzieci w wieku do lat 14, płacąc za nie załadunek jedną ósmą część taryfy normalnej. Ułga stosowana będzie w ten sposób, że za przejazd pierwotny kasa kolejowa pobierze opłatę w wysokości 25 proc. taryfy w dowolnej klasie, zaś drogie powrotną młodocianymi pasażerowie odbędą bezpłatnie.

Dzięki temu podróże np. z Warszawy do Gdyni i z powrotem (3 kl.) wyniosły dla dziecka zł 4.60 w obie strony.

Zastosowanie przejazdów ulgowych zamiast bezpłatnych, ma na celu przede wszystkim dobro akcji: bezpłatne podróże dzieci w latach ubiegłych spowodowały napływ do stacji kolejowych w miastach młodocianych trampów, którzy prosili przyciężonych opiekunów o wprowadzenie do podróży.

Oczywiście opiekun nie troszczył się już później o dzieci, które puszczono samopas, często kończyły swoją wędrówkę w komisariacie policji. Wprowadzenie opłaty, choć nie tak nikłej, zapobiegnie w tym roku niepożądanym objawom wólczejstwa wśród młodocianych.

Ulgowy przejazd dzieci pod hasłem: „P.K.P. — Najmilszym Turystom” w dn.

od 12—23 lipca, zostanie przeprowadzony przez koleje przy wydatnej pomocy Ligi Popierania Turystyki, która wydała barwne plakaty oraz karty uczestniczą na prawo czynienia ulgowych biletów.

Karty te wydrukowane na pocztówkach stanowiących miniaturę plakatu, służą również do uzyskania zniżkowego biletu na kole linowej Zakopane—Kasprowy Wierch, za zł 1.20 w obie strony.

By jak największa liczba młodocianych turystów mogła skorzystać z dobrodziejstwa ulgowych przejazdów Liga Popierania Turystyki umieściła swoje plakaty na wszystkich stacjach kolejowych i w lokalach Gmin na terenie całej Polski. Szczegółowe informacje o ulgowym przewoźnictwie dzieci za wierać będą obok plakatów specjalne ogłoszenia Ministerstwa Komunikacji.

Wszystkie kasy kolejowe i biura podróży w całym kraju zostaną zaopatrzone w odpowiednie ilości kart uczestniczą, by żadne dziecko nie odeszło od kasy z próżnymi rękoma — bez biletu.

Miesiące lipiec nadaje się doskonale do wędrówek po kraju. Niechże rodzice i opiekunowie dzieci skorzystają z nadarzającej się okazji i pokażą najmłodszym turystom ich ziemie rodzinną w całej jej krasi.

Jutro na obiad:

Rosół. Sztuka mięsa z sosem koprowym, kartofle. Pierożki z borówkami i śmietaną.

CZY BYŁ „CHÓR ZADOWOLENIA”?

Po wyścigu dookoła Polski.

Część prasy sportowej stołecznej zachwyca się minionym biegiem kolarskim dookoła Polski, podkreślając, że po wyścigu odezwał się „zgodny chór zadowolenia” zawodników, kierowników drużyn i t. d., oraz że niektórzy z gości zagranicznych „byli zachwyceni”.

„Czy w biegu było wszystko tak rzeczywiście doskonale?”

Ze swej strony, nie szczędząc słów zachęty i propagując uśmiech tę wielką imprezę, która powinna być organizowana corocznie, wskazaliśmy na szereg niedociągnięć organizacyjnych, jak również na szereg błędów natury czysto sportowej.

Znalazły się jednak głosy bardziej ostre. Oto jedno z pism prowincjonalnych tak pisze:

„Osobną kartę w wyścigu stanowią firmy przemysłu związanego ze sportem kolarskim. Nie jest żadną tajemnicą, że fabrykanci rowerów najczęściej korzystają, kiedy zawodnicy zwyciężają na stalowych ramkach ich marki. I nie ma w tym nic dziwnego. Bo nawet wdzięczność należałoby im na tym miejscu wyrazić za przyjęcie — z pomocą materialną organizatorów tego wielkiego wyścigu — gdyby nie pewne ale.

Rywalizacja jest wszędzie pożądana, lecz w wyścigu dookoła Polski przebrała wszelkie granice. Nie mamy ochoty roztrząsać tutaj kombinacji stałi rowerowych, jednak dla podniesienia atmosfery w przyszłym wyścigu raczej zacisnąć pasa, aniżeli prosić o złotówki przemysłowych „mecenatów sportu” wprowadzających jad nienawiści wśród zawodników.

Rygor w wyścigu to rzecz najważniejsza. Uczciwość dla sportowca to rzecz święta. A co będziemy mogli powiedzieć o atmosferze naszego kolarstwa, jeżeli zdarzają się wypadki nieuczciwej walki, jeżeli uwierymy Włochom i Bambagiottiemu, który ry niemal codziennie się skarżył, że go okradziono. Kradzieże były częste i to rzecz najcięższa w całym wyścigu.

To są sprawy rzeczywiście przykre i smutne. Wspominaliśmy, jak to jeden z kolarzy warszawskich nalał jednemu z lodzian w suport i oski rower w wody, co mogło spowodować na trasie katastrofę.

Trzeba więc uczuć podstawowych zasad lojalności sportowej. Bez tego nawet największy wyścig nie będzie w pojęciu sportowym „wielki”.

Nie tylko Polacy

zbojkotowali igrzyska robotnicze w Antwerpii

Jak wiadomo reprezentacyjne drużyny Związku Robotniczego z Polski nie wezmą definitywnie udziału w igrzyskach robotniczych w Antwerpii. Ale nie tylko polscy sportowcy-robotnicy zbojkotują t. zw. olimpiadę antwepijską.

Oto na kongresie Międzynarodowego Związku Lekkoatletycznego (IAAF) w Kolonii postanowiono zabronić startów na Olimpiadzie robotniczej w Antwerpii wszystkim członkom IAAF.

Z decyzji tej wynika, że w igrzyskach robotniczych, które ze względu na udział drużyn sowieckich stały się manifestacją polityczną, nie weźmie udziału cały szereg znakomych lekkoatletów robotniczych zrzeszonych w krajowych związkach lekkoatletycznych, a tym samym i Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej.

Igrzyska w Antwerpii odbędą się pod pełnią niemiecką pod względem sportowym imprezy.

Rywalizacja jest wszędzie pożądana, lecz w wyścigu dookoła Polski przebrała wszelkie granice. Nie mamy ochoty roztrząsać tutaj kombinacji stałi rowerowych, jednak dla podniesienia atmosfery w przyszłym wyścigu raczej zacisnąć pasa, aniżeli prosić o złotówki przemysłowych „mecenatów sportu” wprowadzających jad nienawiści wśród zawodników.

Rygor w wyścigu to rzecz najważniejsza. Uczciwość dla sportowca to rzecz święta. A co będziemy mogli powiedzieć o atmosferze naszego kolarstwa, jeżeli zdarzają się wypadki nieuczciwej walki, jeżeli uwierymy Włochom i Bambagiottiemu, który ry niemal codziennie się skarżył, że go okradziono. Kradzieże były częste i to rzecz najcięższa w całym wyścigu.

To są sprawy rzeczywiście przykre i smutne. Wspominaliśmy, jak to jeden z kolarzy warszawskich nalał jednemu z lodzian w suport i oski rower w wody, co mogło spowodować na trasie katastrofę.

Trzeba więc uczuć podstawowych zasad lojalności sportowej. Bez tego nawet największy wyścig nie będzie w pojęciu sportowym „wielki”.

5959 bokserów...

Przed walnym zgromadzeniem.

W związku z walnym zgromadzeniem które odbędzie się 11 bm. Polski Zw. Bokserów wydał obszernie sprawozdanie, zawierające wiele ciekawych danych statystycznych.

Liczba klubów wynosi obecnie 145, przy czym na poszczególne okręgi wypadają: Warszawa 25, Śląsk 19, Lwów 18, Łódź 15, Poznań 12, Pomorz 12, Lublin 12, Białystok 7, Kraków 7, Wołyń 6, Wilno 5.

Na 145 klubów tylko 63 ma prawo głosu, przy czym najwięcej głosów mają Warta 64, HCP 49, Sokół 42, KPW 41, C. W. S. 39, PMS Katowice 38, Czechowice 37, Geser 33, Astoria, Skra, Wisła i Grana

nat po 31, Hakoah Łódź, Fort Bema po 30 Okęcie Ruch, Slavia po 29, Gryf Makabi Warsz. po 27. Goplana, Wawel po 26 itd.

Okręgi na walnym zgromadzeniu mają sumę głosów swych klubów oraz dodatko we 20 gi, za udział przynajmniej 6 zawodników w mistrz. Polski. W ten sposób ilość głosów przedstawia się następująco: Warszawa 371, Poznań 296, Pomorz 216 Łódź 210, Śląsk 200, Lublin 155, Lwów 147, Kraków 94, Wilno 52, Białystok 20.

Ilość zawodników wynosi 5959, a za tym o 353 więcej niż w roku ubiegłym.

Trenerów liczy związek 10, instruktorów 40, przewodników 62, sędziów związkowych 181, sędziów kandydatów 114.

Kanikuła zapanowała

na boiskach łódzkich.

Kalendarzyk imprez sportowych w Łodzi na jutro przedstawia się dość ubogo. Poza dwoma trójmeczami lekkoatletycznymi nie ma imprez poważniejszych. Dwa człołowe zespoły piłkarskie ŁKS i UT. grają poza Łodzią.

Oto program jutrzejszego dnia:

Lekkoatletyka: Na stadionie WIMY od godz. 9-tej rano półfinałowy trójmecz o mistrzostwo drużynowe okręgu przy udziale zespołów ŁKS, Sokola i Zjednoczonych Na Miejskim Stadionie w Zgierzu od godz. 15-tej drugi trójmecz półfinałowy przy udziale Boruty, ZE i WIMY.

Pływanie: Na basenie LKS-u od godz. 12-tej eliminacyjne zawody pływackie Ł. K. S.-u przed mistrzostwami Polski.

Piłka nożna: Na boisku UT o godz. 11 mecz o mistrzostwo klasy B Makabi — Bar-Kochba. Na boisku TUR-u o godz. 18 mecz o mistrzostwo klasy B TUR — Sokół. Na boisku Sokola w Zgierzu o godz. 11,30 mecz o mistrzostwo klasy B Boruta — Hakoah. Poza tym na boiskach w Łodzi i na prowincji spotkania o mistrzostwo klasy C i juniorów oraz kilka spotkań towarzyskich.

Sport w kilku słowach.

Kierownictwo sekcji piłkarskiej ŁKS-u ustaliło następujący skład drużyny która rozegra w Tomaszowie spotkanie towarzyskie z tamtejszą Lechią: Cegielski (Andrzejski), Karasiak, Fliegel, Pegza II, Osiecki Przygoński, Miller, Lewandowski „Sart” Koczowski, Król.

— W Kaliszu odbyły się zawody strzeleckie o mistrzostwo Policjnych Klubów.

Sportowych województwa łódzkiego przy udziale zawodników wszystkich klubów. W strzelaniu z pistoletów mistrzostwo zdołał zdobyć zespół PKS Kalisz mając 642 pkt. przed zespołem PKS Powiat-Łódź 309 pkt. W strzelaniu z broni małokalibrowej mistrzostwo zdobył również zespół PKS Kalisz z 1940 pkt. przed zespołem PKS Łódź Miasto 1772 pkt.

— Na dzień dzisiejszy zapowiedziany był przyjazd do Łodzi trenera amerykańskiego Steppa dla przeprowadzenia pierwszego treningu z pływakami łódzkiemi. Przyjazd trenera Steppa uległ jednak obecnie niespodziewanemu ponownemu zwłocze. W dniu wczorajszym zarząd ŁOZP otrzymał telegraficzne zawiadomienie z Warszawy, że trener nie przyjedzie z przyczyn od PZP niezależnych. Termin przyjazdu trenera amerykańskiego do Łodzi ma być ustalony jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego na mocy porozumienia zarządu ŁOZP z zarządem PZP w Warszawie.

Jędrzejowska jedzie do Stanów Zjednoczonych.

W dniu 16 bm. Jędrzejowska wyjedzie do Stanów Zjednoczonych, gdzie weźmie udział w turnieju o międzynarodowe mistrzostwo Stanów w Forest Hills.

Projekt w szczypiorniaku.

Mistrzostwa Polski w szczypiorniaku odbędą się w końcu września br. prawdopodobnie we Lwowie.

Po zawodach mistrzowskich ustalony zostanie skład naszej reprezentacji w szczypiorniaku na mecz rewanżowy z Rumunią w Bukareszcie. Mecz ten odbędzie się w pierwszej połowie października.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Letni (Piotrkowska 94) — Zolnierz królowej Madagaskaru.

Teatr Letni w parku Staszica — Dudek.

Casino: — Skamieniały Las.

Corso: — I Madame Dubarry; II Piekło Celn.

Europa: — X — 27.

Grand-Kino — Błękitna parada.

Ikar — Dwa dni w raj.

Palace: — „Zabłem”.

Przedwieście: — Metropolitan.

Rakieta — Sam na sam.

Rialto. Miasto Anatol.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś, w sobotę, niedzielę i w poniedziałek o godz. 9-jej wiecz. ostatnie powtórzenie wybornej komedii Jerzego Feydeau „Dudek”. Po publiczności bawi się doskonale oglaskując tak samą sztukę jak i wykonawców z Chojascka, Gosławską, Łecką, Skrzydłowską, Tymowską, Hierowskim, Kondratem, Winawerem i reżyserem H. Szlejskim na czele. Ceny zmłone.

„Brygada” z Częstochowy w Pabianicach.

Poważny przeciwnik P. T. C.

W niedzielę, dnia 18 bm. na stadionie sportowych Krusche i Ender w godzinach poobiednich odbędą się niezwykle ciekawe zawody w piłkę nożną pomiędzy miejscową drużyną P.T.C. a „Brygadą” z Częstochowy. Klub sportowy „Brygada” posiada w sporcie piłkarskim Polski swoją dobrą markę jako wieloletni mistrz kieleckiego OZPN i finalista w rozgrywkach o wejście do Ligi Państwowej PZPN. Jak wiadomo i w roku bieżącym Brygada również walczyć będzie o wejście do Ligi. Drużyna Brygady przyjeżdża do Pabianic w swym najsilniejszym mistrzowskim składzie, co zostało zawarowane odpowiednią umową. Drużyna P.T.C. licząc się z tak poważnym przeciwnikiem również wystąpi w swym najsilniejszym składzie, co w rezultacie spowoduje, że zawody te przyniosą widzom wiele emocji. Szczegóły tej imprezy w ulotkach i afiszach.

WINSZUJEMY

Jutro Piusowi
Wschód słońca 3:41
Zachód — 19.56.
Długość dnia 16.15
Ubyło — 16 min.

Zycie ekonomiczne

BAWELNA.

Notowania z dnia 9 lipca 1937 roku.

Nowy Jork: loco 13.09, lipiec 12.47-48, sierpień 12.49, wrzesień 12.52.

Liverpool: loco 6.96, lipiec 6.82, sierpień 6.85, wrzesień 6.85.

Brema: loco 15.03, październik 13.22, gruzdzień 13.30, styczeń 13.36.

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — MUCNIEJSZE.

Zainteresowanie papierami państwowymi było umiarkowane, ogólne usposobienie mocniejsze.

W grupie premiówek przedmiotem transakcji i notowań oficjalnych była 3 proc. Pożyczka inwestycyjna, której zwykłe odsetki 1-aj emisji wynosiły 25 groszy, natomiast serie 4 proc. Pożyczka Dolarowa wyównała stracie, podnosząc kurs o 25 groszy na sztuce.

MOCNA TENDENCJA DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

W przeciwnieństwie do dnia poprzedniego w dziale prywatnych papierów lokacyjnych za znaczyła się mocniejsza tendencja, ogólnie usposobienie było zwiększone.

W grupie stołecznych listów zastawnych 5 proc. Listy Zastawne Tew. Kred. m. Warszawy 1933 r. nabywano po kursie z dnia poprzedniego 8 proc. Listy Zastawne Tow. Kredytowe go Przemysłu Polskiego zwykowały o 0.25 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Prem. Pożyczka Inwestycyjna I em. 65.50
Prem. Pożyczka Inwestycyjna II em. 82.50
Prem. Pożyczka Dolarowa ser. III 38.00
Pożyczka Konsolidacyjna 1936 roku 54.25
Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 60.00
Wewnętrzna Pożycz. Państwowa 1937 r. 50.55
Listy Zastawne Pañ. Banku Ralnego 83.25
Listy Zast. Pañstwow. B-ku Rolnego 94.00
L. Z. B-ku Gosp. Krajowego II-VII em 83.25
L. Z. Banku Gosp. Krajowego I em. 94.00
Obl. Kom. B-ku Gosp. Krajowego II-III em. 83.25
Obl. Kom. B-ku Gosp. Krajowego I em. 94.00
Obl. Bud. Banku Gosp. Krajowego I em. 93.00
L. Z. Banku Gosp. Krajowego I em. 81.00
L. Zast. B-ku Gosp. Krajow. II-VII em. 81.00
Obl. Kom. B-ku Gosp. Krajow. I em. 81.00
Obl. Kom. B. Gosp. Kraj. II-III i IIN em. 81.00
Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj. IV em. 81.00
L. Zast. Tow. Kred. Przem. Polskiego 65.25
L. Z. (gwar). T. Kr. Ziem. w W-wie 1924 roku
L. Z. Tow. Kred. Ziem. w W-wie ser. V 54.75
L. Z. Tow. Kde. m. Warszawy 1933 rok 60.00
L. Z. Tow. Kred. m. Kiele 1933 roku 48.50
Poż. Konw. m. Warszawy 1926 roku 63.00
Poż. Konw. m. Warszawy 1926 roku 57.50

AKCJE — ZNIŻKUJA.

Przebieg zbrania giełdy akcyjnej był mało ożywiony, ogółem w oficjalnych transakcjach zanotowano 4 gatunki papierów dywidendowych, kursy kształtowały się znikłowo.

Bank Polski 101.00, Lipop 46.50 Ostrowiec ser. B. 25.50 Starachowice 29.50

GIEŁDA ZBOZOWA.

Warszawa, 10.7. Urzędowa cedula giełdy zbozowej - towarowej w Warszawie.

Pszenna jednolita 29.00 — 29.50, żyto I gat. 24.00, mąka pszenna gat. I 0-65 proc. 43.00 — 43.50, pszenka razowa 0-95 proc. — pastwana 24.00 — 25.00, mąka żytnia gat. I 0-70 proc. 34.00 — 35.00.

Poznań, 10.7. Urzędowa cedula giełdy zbozowej - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne — nie notowane.

Ceny orientacyjne: żyto stare dostawa bie żęca 22.25 — 22.50, żyto stare na osi 23.75 24.00, pszenka 27.25 — 27.50.

Mąka żytnia standarty nowe gat. I 0-70 proc. 35.50; 0-82 proc. 31.50; żytnia razowa 0-95 29.00, pszenka standarty nowe gat. I 0-65 proc. 41.00.

OLBRZYMIĘ POSTĘPY TECHNIKI. BUDOWANIE MOSTÓW nad morskimi cieśninami.

W wielu okolicach kuli ziemskiej linie kolejowe, łączące ważne centra, napotyka ją na drodze na szerokie zatoki lub cieśniny morskie, które podróżni muszą przebyć w drodze do celu. Najprostszym rozwiązaniem tego problemu komunikacyjnego polegało na tym, że pasażerowie dotarli do pociągiem nad brzeg zatoki morskiej, przesiadali z wagonów na statek, którym przeprawiali się na drugi brzeg, gdzie oczekiwał ich już drugi pociąg. W ten sposób odbywała się i musi się odbywać do dnia dzisiejszego podróż, jeśli przeszkoda woda na zbyt wielkie rozmiary. Tam jednak, gdzie nie szło o przewyżnienie setek i tysięcy kilometrów drogi morskiej, lecz gdzie chodziło o przebycie kilku czy też kilkunastu kilometrów drogi morskiej, oddawało się na początek stosować inne sposoby przeprawy. Wprowadzono mianowicie promy, promy olbrzymie, na które wjeżdżał cały pociąg razem z pasażerami i które pociąg przewoziły z jednego brzegu cieśniny na drugi. Strata czasu, przy tym sposobie

przeprawy była mniejsza, niż w tym wypadku, gdy pasażerowie musieli się przesiadać z pociągu na statek, jednakowoż wciąż jeszcze była dość wielka. Prom musi bowiem być idealnie przystawiony do szyn na brzegu, a manipulacja promem, który do tego doprowadziła jest żmudna i wymaga czasu. Poza to sama podróż promem odbywa się z natury rzeczy wolno. I ta więc kombinacja okazała się w dobie gorączkowego postępu niezupełnie zadowalająca.

Z postępem techniki konstrukcyjnej przyszła pora na budowanie mostów, pokonywujących obszar wód wielokilometrowej szerokości. Ostatnio np. Ameryka zadziwiła świat, budując most łączący San Francisco z Oaklandem, odległym przedmieściem, położonym po drugiej stronie burzliwej zatoki oceanicznej. Długość mostu wynosi kilkanaście kilometrów, tak, iż osobom znajdującym się na środku mostu wydaje się, jakgdyby się znaleźli na pełnym morzu.

Krajem, dla którego budowanie mostów ponad cieśninami morskimi jest kwestią pierwszorzędnej wagi jest Dania. Kraj ten składa się bowiem z wielkiej liczby wysp, rozrzuconych dokoła półwyspu Jutlandzkiego, tak iż podróż po Danii z konieczności wymaga kombinowania jazdy koleją i jazdy okrętem. Oddawna znalazły też w komunikacji między wyspami duńskimi za stosowanie promy, przewożące pociągi. Obecnie zabrano się do łączenia ważniejszych partij królestwa duńskiego za pomocą mostów. Świeżo ukończono też most nad cieśniną Storström, najdłuższy z mostów europejskich.

Interesująca jest technika budowy mostów prowadzących ponad morzem. Główną trudność polega tu na budowie potężnych filarów betonowych, osadzonych na dnie morskim, którego odległość od zwierciadła wody wynosi nieraz kilkanaście metrów. Celem wzbudowania w dno morskie filarów, używa się wielkiej komory stalowej, t. zw. kesonu. Keson ten obciąża się odpowiednio, dzięki czemu zanurza się on pod wodę. Wysokość kesonu jest tak obliczona, że z chwilą gdy dolna jego ściana dotyka dna morskiego, to górna wystaje o parę metrów ponad wodę. Po opuszczeniu kesonu pod wodę, uszczelnia się miejsce jego zetknięcia z dnem morskim i usuwa się dolną jego ścianę. W ten sposób do wnętrza kesonu woda się nie przedostaje i robotnicy mogą opuścić się na jego dno i zabrać się do pracy nad ustawianiem filarów mostowego, nie wchodząc prawie zupełnie w kontakt z wodą morską.

Gdy filary mostu postawiono, przystają do ustawiania na nich poszczególnych przęseł mostu. Poszczególne przęsa zostały w całości wykonane na brzegu, a później przewiezione pływającym dokiem, uniesione żurawiami do góry i opuszczone na wspomniane już betonowe filary.

Technika robi w dziedzinie budowy mostów tak olbrzymie postępy, że zbudowanie mostu przez kanał La Manche jest obecnie tylko kwestią kosztów, ale nie przekracza bynajmniej możliwości wiedzy inżynierskiej.

REKORDOWE UPALY W CHICAGO.



Amerykę Północną nawiedziły niebywałe upały. Ludność Chicago szuka ochłodzenia w kąpieliskach poza miastem.

CO TAM MIŁOŚĆ WOBEC STEAKU Z CEBULKĄ.

William Somerset Maugham, weteran realistycznej powieści angielskiej, ogłosił przed paru miesiącami nową rzecz, zatytułowaną krótko „Teatr” („The Theatre”, Londyn, Heinemann 1937) Tytuł doskonale odpowiada treści, gdyż bohaterka gra ustawnie na scenie i poza sceną w czym nie orientuje się ani mąż, ani platoniczny wielbiciel z tytułem lorda, ani kochanek. Orientują się tylko dwie osoby — dorastający syn i garderobiana. Julia Lambert jest

świetnie scharakteryzowaną postacią. Wiodącą u niej mieszanina cynizmu i dobrego serca przypomina jedną z dwojgię postaci autora Rosie z powieści „Cakes and Ale”, a jej silna wola pozostania młodą — śpiewaczkę Irelę z Beverley'a Nickolsa „Pieśni wieczornej” (popularnej szczególnie w przeróbce sceniczej). Lecz Irela ma około sześćdziesiątki, Julia Lambert dochodzi do lat pięćdziesięciu, więc jej pretensje do życia mają „młodszy” i aktywniejszy charakter. Zresztą Irela odpycha wstrętnym egoizmem, o Julii tego nie można powiedzieć. Szuka ona osobistego szczęścia, ale nie z taką bezwzględnością względem drugich, jak Irela. I niektóre jej rozkosze są niewinne. Dowodem zakończone nie powieści: po świetnym triumfie w pre mierze, w której przy sposobności Julia po gniebiła i talentem i niespodziewanymi sztuczkami scenicznymi rywalkę, gwiazdactwa, normalnie musi uważać na linię, po zwała sobie na luksus samotnej wieczery, złożonej z ostrego, solidnego steaku z cebulką i bombki piwa. A ponieważ przeszła niedawno coś, coby kto inny nazwał tragedią miłosną robi z serca płynącą uwagę: „Co tam miłość, wobec steaku z cebulką!”.

PODSŁUCHANE UPOŚLEDZENIE.

Szef: — Jaktó, czwarty raz prosi pan o podwyżkę?
Urzędnik: — Żona potrzebuje pieniędzy, panie naczelniku.
— Czy można zapytać na co?
— Tak, pan szef może, ale ja nie.

Bezkrwawa operacja chorych migdałów.

Chirurg niemiecki dr. Moser wypróbował na sobie nową metodę usuwania chorych migdałów. Następnie przeprowadził w przeszło stu wypadkach operację nowym systemem z dodatnim wynikiem i na swych pacjentach.

Dotychczas znaliśmy jedynie amerykańską metodę „wyluskania” chorych migdałów, przy reumatyzmie, schorzeniach serca, nerwologii i t. p. ale zdaje się że dotychczas w Europie nie stosowano tego zabiegu. A jednak w wielu wypad-

kach zachodzi konieczność usunięcia tych gruczołów. Wtedy konieczna jest operacja.

Zabieg dr. Mosera natomiast jest bezkrwawy. Polega on na przepuszczeniu prądu elektrycznego przez chore migdałki. Wskutek działania elektryczności tkanki rozgrzewają się silnie i ścinają się.

Zabieg ten ma tę zaletę, że jest bezbolesny i zupełnie nie ma wpływu krwi. Jedynie po operacji występuje lekki ból, który niebawem znika.



SILNEJ FLOTY WOJENNEJ I KOLONIJ.

OKRADZONY „MOST WESZCZNIEN”.



Słynny „most wieszczni” w Wenecji, jak podałyśmy w depeszach — padł ofiarą włamniwaczy. Nieznani sprawcy skradli zeń dach otolwany. Dach ważył około 40 centnarów! Trzeba było nielada sprytu i pracy — aby tej zadziwiającej sztuczki złodziejskiej dokonać. Kradzież zauważono dopiero podczas ulewy, gdy woda zaczęła spływać do pokojów w słynnym „moście wieszczni”.

JACEK BRZEZINA

TOWARZYSZ numer STO TRZY

POWIEŚĆ

Good spojrzął na niego przenikliwie. Frather zmieształ się trochę, lecz nie zaprzeczył. Uściśnili sobie dłonie.

— Al! Zapomniałbym jeszcze o jednym! — zawołał Frather zwracając już od drzwi. — Mam dla ciebie człowieka w Tebryzie.

— Mogłeś to wcześniej powiedzieć. Wiesz, że mi na tym stanowisku bardzo zależy.

— Wybacz — Frather rozłożył ręce — pamięć czasem zawodzi...

— Któż to taki? Rosjanin?

— Właśnie, że nie. Sam mi mówisz, że wolałbyś mieć w Tebryzie nie-Rosjanina. Zastanowiłem się, poszperałem i znalazłem. Marcin Borowski, Polak. Złaził całą Persję w szereg i wzdłuż, świetnie mówi po rosyjsku, ma duże znajomości w mieście, szczególnie w kolonii ormiańskiej. Sądzę, że będzie się nadawał.

Good zamyslił się. Polak? Był w Polsce podczas wojny z bolszewikami. Niezłe nawet nauczył się tego trudnego języka, co mu potem bardzo przy nauce rosyjskiego pomogło.

— Zastanowię się jeszcze — zwrócił się do Frathera. Został znowu sam. Nie chciało mu się nigdzie iść, wolał na miejscu rozpatrzyć wszystkie sprawy przekazane mu przez Frathera. Zadzwonił na służącego o czarną kawę i rozłożył się wygodnie w fotelu opierając nogi o blat biurka.

Sułtanów, Dżawachów, Polak z Tebryzu... Ten ostatni chyba się nada. Good miał sentyment do Polaków. Jeszcze dzisiaj wspomina miłe chwile spędzone na tych „kresach Europy”, jak w Anglii nazywano Polskę. Jesz-

cze dziś, po tylu latach, wspomina piękną Hanę, córkę właściciela majątku, gdzie przez parę miesięcy kwatrował ze sztabem. Wspomnienie o niej nasunęło mu znowu na myśl rychły przyjazd jego „żony”. Był zły na ten pomysł centrali, lecz powoli zaczynał się już przyzwyczajać do tego stanu rzeczy. Wszystkim powiedział, że jest żonaty, kupił i począł nosić obrączkę. Nawet Frather nie wie, jak rzecz wygląda w istocie.

Tylko jaka ona będzie? Pytano go o to ze wszystkich stron i nieraz musiał się mocno napocić by wybrnąć z trudnej sytuacji. Bo i rzeczywiście — co mógł powiedzieć? Sam nie wiedział, jak jego „żona” wygląda! A jak się ułoży warunki domowe? Jakie będzie ich „pożycie małżeńskie”? Śmiać mu się chciało i kląć zarazem!

Będzie musiał rozejrzeć się za jakimś domkiem. Trzeba będzie wszystko urządzić, musi przecież odgrywać rolę szczęśliwego małżonka. Sypialnie, naturalnie, muszą być osobno. Trudno przypuścić, by ona zgodziła się na obowiązujące w małżeństwie prawa. A on? Jest przede wszystkim dżentelmenem? Zresztą nie przypuszczał, żeby mu to miało sprawić trudność. Tyle widział agentek ang. cłskich, tak były wszystkie mało pociągające, że chyba niewiele straci z powodu braku wspólnego łóżka. Jakoś to już będzie!

Chwilowo nudził się. Już miał dość tej intensywnej samochodowej roboty. Pragnął nareszcie wziąć się do właściwej pracy...

Różnobarwny tłum przeciągał ulicą odgradzoną od Gooda szklanymi taflami. W głąb ciemnego wnętrza skierują zerkając ukradkiem hanumki, czasami mignęła ko-

lorowa parasolka jakiejś lady szczerzącej wystające zęby do niewidocznego celu.

Nie ma ładnych Europejek w Teheranie. Żadna by tu nie przyjechała. Podłe miasto! I on, Good, musiał wlaśnie tutaj trafić... Pech!

Rozdział IV.

JOAN.

Lomek wynajęty przez Gooda na „rouzine” gniazdko (jak ironicznie w myśli nazywał swoją przyszłą małżeńską siedzibę) był kamiennym, jednopiętrowym budynkiem z niewielkim ogródkiem od frontu. Od ulicy odgradzał go dość wysoki mur, z furką wejściową i przyłepionym z boku garażem. Ulica, niewielka i spokojna, wychodziła na jedną z głównych arterii teherańskich — Naderi. Punkt był dobry, otoczenie mile i pozbawione normalnych, wielkomiejskich hałasów. To była kwestia zewnętrzna; jak ułoży się życie wewnątrz „gniazdka” nad tym trudno było Goodowi przejść do porządku dziennego. Niemal codziennie poświęcał parę godzin na rozstrząsanie wszystkich pro i contra swojego nowego „stanu”.

„Zrę” postanowił traktować li tylko jako agentkę S. S. jako osobę bez płci, która będzie mu pomocną w pracy. Jak ta pomoc będzie wyglądała, nad tym jeszcze się nie zastanawiał, chociaż czuł, że mimo wszystko pomysły centrali londyńskiej jest niezłym pociąganiem.

Targi Gdynińskie dobrze zapisały się w życiu Gdyni.

Zamknięte w ubiegłą niedzielę Targi Gdynińskie wykazały znaczny postęp i bardzo duży rozwój w porównaniu z rokami ubiegłymi. Różnice te na korzyść Targów tegorocznych były widoczne zarówno w ilości, jak i jakości wystawców, następnie w znacznej rozbudowie pawilonów targowych, a przede wszystkim w rozmiarach programu Targów.

Targi tegoroczne miały o wiele obszerniejszy program. Obejmował on dział budowlany, budowy dróg, połączone z motoryzacją, przemysłu rybnego i rybactwa, propagandy turystyki i regionalnego przemysłu kaszubskiego, wreszcie dział ekspansji morskiej i dział uprzemysłowienia Gdyni. Aby program ten mógł być odpowiednio ulokowany terenowo, Targi przeprowadziły zasadniczą inwestycję, budując żelazną halę na miejscu poprzedniego drewnianego pawilonu. W halli tej znalazły pomieszczenie nie samochody, oraz firmy eksportowe, wystawiające zasadnicze artykuły polskiego wywozu.

Dział budowlany obejmował bardzo starannie przez firmy gdynińskie i z głębi kraju, przy czym można było zaobserwować szereg ważnych i interesujących wynalazków w zakresie techniki budowlanej. W dziale tym przeprowadzono szereg doradczych transakcji, a niezależnie od tego należy liczyć się ze sfinalizowaniem szeregu zamówień w okresie post-targowym, zwłaszcza, że kredyty budowlane zostały znacznie rozszerzone. W dziale budowy dróg było wystawionych kilka nowych systemów dróg, głównie w dziale dróg smolowych. Dział ten interesował głównie kierowników budowy dróg z powiatów północnych, jak nie mniej pozostałych powiatów Pomorza, zainteresowanych w związku Gdyni z najbliższym zapieczem siecią dróg nowoczesnych. W tej dziedzinie zainteresowanie sięga, jak zaznaczyliśmy, dość daleko, jednakowoż finalizacji transakcji należy oczekiwać w czasie późniejszym.

Natomiast wybitnie duże obroty zostały dokonane w dziale motoryzacyjnym. Mimo, że na Targi do puszczone były wozy produkcyjne jedynie krajowej, przez co uniemożliwione było porównanie wozów tej samej klasy, różny zagranicznych fabryk, ruch w tym dziale był znaczny. W ciągu

okresu Targowego sprzedano samochodów, motocykli i rowerów za ca. 192.000 — złotych.

W dziale sprzętu rybackiego, jak motory do kutrów, kotwice, sieci i duby, zanotowano kilka bardzo poważnych transakcji na sumę ca. zł. 100.000. Rewelacyjnym pokazem na Targach Gdynińskich było stoisko Inspektoratu Standaryzacyjnego Zw. Izby Przemysłowo-Handlowych. Pokaz ten był wyjątkiem w standardzie towarów eksportowych i braków oraz niedokładności w opakowaniach. Wspomniane techniczne uszczerbki w kilku wypadkach uniemożliwiły eksport poszczególnych artykułów na dużą skalę, narażając polskie koka eksportowe na duże straty.

Lista pytań, skierowanych do Instytutu Standaryzacyjnego na Targi jest dowodem, że pokaz ten był bardzo potrzebny.

Bardzo ważnym działem, aczkolwiek bez charakteru targowego, było stoisko uprzemysłowienia Gdyni. Wykazało ono w bardzo przejrzysty sposób, które pomysły mają w Gdyni szansę rozwoju, i na podstawie zainteresowania ze strony poważnych kół finansowo-przemysłowych można wywnioskować, że dzięki wywołanemu przez to stoisko zainteresowaniu, Gdynia może liczyć na przyrost zakładów przemysłowych. W ogólnym bilansie Targi dobrze zapisały się w życiu Gdyni, stwarzając podstawy do wzmożenia obrotów w mieście portowym i na wybrzeżu.

Na Fiordy Norwegii

od 15 do 26.VII

Drogami Wikingów

od 21 do 30.VII

Trzy Królestwa

od 28.VII do 5.VIII

Do Kopenhagi

od 7 do 10.VIII

Zapisy i informacje

Wagons-Lits-Cook

Piotrkowska 68 i 6

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Kara obroną społeczeństwa przed zbytnią wybujałością przestępczości.

Ze LWOWA donoszą:

W ostatnim dniu Zjazdu Lekarzy i Przyrodników odczyt p. „Geneza przestępstwa a prawo kontrastu“ wygłosił prof. Wacholiz. Prelegent w pięknym wykładzie poruszył problem istoty przestępstwa i powstawanie jego w pewnych warunkach. Przy zjawisku przestępstwa mówił prof. Wacholiz — nie brano pod uwagę autora i dlatego kara, jako odwet za przestępstwo i postrach na przyszłość, przestępstwa nie wytepiły. W chwili gdy kara jako odwet zbankrutowała, podjęto badania nad genezą przestępstwa. Przestępstwem rządzą prawa bliższej lub dalszej kozyści. Pierwsze prawo rządzą przestępstwami ludzi naiwnych, drugie ludzi przebiegłych. Najwięcej może przestępstw popelnia się z miłości, tej emanacji seksualizmu. Jest to jedna z najczęstszych przyczyn samobójstw i zabójstw. Ale są przestępstwa przebiegające miłości, chociaż z niej wyszły, bo miłość może się przerodzić w nienawiść. Ojciecbojstwo i matkobójstwo są właśnie takimi przestępstwami, opartymi na prawie kontrastu. Podrzućcie dzieci i dzieciobójstwa, to również prawo kontrastu z miłością macierzyńską, znieuczona

może już w chwili poczęcia dziecka. Kara — zakończył prof. Wacholiz — jest w nowoczesnym prawodawstwie obroną społeczeństwa przed zbytnią wybujałością przestępczości.

Z MIEJSKICH BIBLIOTEK I MUZEÓW.

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie przez niedziel i świąt od g. 10 do 12, w soboty od g. 10 do 19;

Miejska Czytelnia Pim i Wypoczynia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, w soboty, niedziele i świąt, od g. 14 do 21;

Miejskie Muzeum Przyrodniczo-Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14;

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16;

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 3). Działy: Sztuka 19-go wieku i miedzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

ŻÓŁTA SZCZEROŚĆ.



JAPONCZYK: — Ja do ciebie z „Kwiatem pokoju“, a ty...
CHINCZYK: — Czy mi go podasz w rękawicy bokserkiej?

Warto przypomnieć...

Pamiętki polskie w Paryżu.

Wszystkim Polakom, wybierającym się do Paryża czy to dla zwiedzenia wystawy światowej, czy na jeden z niezliczonych kongresów i zjazdów, odbywających się w ramach tej wystawy, warto przypomnieć, ile w tym pięknym mieście wspomnień i pamiątek wiąże się nie tylko z okresem polskiej emigracji powojennej ale i z dawniejszymi jeszcze czasami Waleczusów, Wazów i Leszczyńskich.

Nie mówiąc już o pomniku Mickiewicza na placu Alma i tablicy z jego nazwiskiem na murach College de France, o dwóch pomnikach Chopina (w ogrodzie Luxemburskim i parku Monceau) ani o imieniu ks. Józefa wyrzonym pod Łukiem Triumfalnym, — czy to będzie w sercu Paryża na wyspie św. Ludwika, gmach Biblioteki Polskiej, tej słynnej swojego czasu świątyni kultury polskiej, czy nie mniej drogi sercu polskiemu majestatyczny hotel Lambert i wspaniały, renesansowy zegar Waleczusza z orłem i pogonią na kwadratowej wieży pałacu sprawiedliwości, czy Boulevard des Batignolles z siedzibą dawnej szkoły polskiej, czy wreszcie kościół St. Germain de Pres z pięknym pomnikiem Jana Kazimierza — na każdym niemal kroku Paryż znaczyony jest pamiątkami polskimi, tak

wiele mówiącymi Francuzom o Polsce, a Polakom o Francji.

W muzeach paryskich pełno jest arcydzieł. Ale, jeśli mówimy o pamiątkach polskich — poszukajmy w Luwrze przed wszytkimi innymi, wspaniałych portretów Marii Leszczyńskiej, pięknej podobizny Chopina, pędzla Delacroix, słynnych medalionów Dawida d'Angers, przedstawiających Mickiewicza, Kościuszkę, Adama Czartoryskiego, Niemcewicza, Lelewela, Kludzie Potocką i innych, drogocennych przedmiotów kościelnych, zdobnych orłem i pogonią, pochodzących od Henryka III. Walezego, wspaniałe haftowane płaszcza tegoż króla i jego buławy w muzeum Cluny, również z herbem Polski i Litwy, słynnej z piękności wykonania pieczęci polskiej z czasów Warneńczyka w Musee des Archives Nationales, zbroi i oręża polskiego u Inwaldów, wreszcie pięknego kielicha z kości słoniowej (robionego na zamówienie cesarza Leopolda II), który jakkolwiek ornamentem swoim, przedstawiającym bity pod Wiedniem, nie może być Janie III — znany jest pod nazwą kielicha Sobieskiego (Bibliothèque Nationale).

Wreszcie cmentarze paryskie. Któż nie wie, że na Pere Lachaise snem wiecznym śpi dotychczas Fryderyk Chopin ze na cmentarzu w Montmorency spoczywa Adam Mickiewicz, a na Montmartre Słowacki, że Henryka Pustowitówna leży na Montparnasse, że na tych czterech cmentarzach paryskich jest kilkadziesiąt grobów polskich, kryjących szczątki ludzi znanych nam z historii, którzy w Paryżu szukali ojczyzny i na ziemi francuskiej życie zakończyli.

Opłaty ulgowe dla studentów w Ognisku Łódzkim Polskiej Y. M. C. A.

ŁÓDŹ, 10. 7. — Ze względu na to, że wielu spośród studentów przebywa czasowo w okresie letnim na terenie Łodzi — Ognisko Łódzkie Polskiej YMCA postanowiło ustalić ulgową opłatę, która im pozwoli korzystać z urządzeń gmachu oraz pływać w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia br. Opłata wynosi zł 6.00

Zapisy przyjmuje i wszelkich informacyj udziela Sekretariat Ogniska codziennie od godz. 8 do 22-jej ul. Moniuszki 4-a

Zatelefonuj zaraz

Nr. 182-48 lub 102-29

a otrzymywać będziecie „ECHO“ od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

Telefony
Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Straż Pożarna tel. 8.

POTRZEBNA młoda dziewczyna na przychodnię zgłaszać się ul. Wólczańska 230, l. of. 1 p. Dutkiewicz.

SPRZEDAM plac tanio w Kolumnie. „Łaska Szos Nr 1“ nadający się na interes. Wiadomość ul. Żeligowskiego (Leszno) Nr 16 m. 27.

WAŻNE DLA PAŃ. Trwała ondulacja w pięknym wykonaniu w salonie fryzjerskim Radwańska 17, tel. 179-68. Ceny przystępne!

Kupiony znaczek F.O.M.

tworzy miliony — potrzebne na budowę polskich okrętów wojennych!

POLSKIE BIURO PODRÓŻY

ORBIS

Łódź, Piotrkowska 16, 65 i 146.
Tel. 101-01 i 266-50

Popularna 14 dniowa wycieczka do **Wiednia**

zł 135.— 3. — 16. 8. 37.

Zapisy do dnia 24 lipca r. b. tylko w **Orbisie**

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr med. **Gustaw KOHN**
Specjalista akuszer-ginekolog
diatermia
ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03.
przyjmuje od 8-10 i od 4-8 w.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Leczy chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Kobiety i dzieci przyjm. kobieta-lekarka czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Przychodnia **WENEROLOGICZNA**
Chor. weneryczne, skórne i seksualne.
Specjalny gabinet stomatologiczny.
Czynna od 9 r. do 9 w. Panie przyjmują lekarz-kobieta
PIOTRKOWSKA 88 Tel. 143-63.
PORADA 3 ZŁ.

Dr med. **E. WOŁKOWSKI**
Spec. chor. wenerycznych, seksualnych i moczopięciowych.
Cegielniana 11, tel. 238-02
przyjmuje od godz. 8-12, od 4-9 w. niedziele i święta od godz. 9-1.

Dr med. **H. KLACZKOWA**
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66,
przyjmuje codz. od 10-12 i od 5-8 po poł.

Dr ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
Gabinet Roentgenowo-sw antioleczniczy.
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Od 8-10, 1-2.30 i od 6-9 w. w. w. św. 10-1

Dr med. **TREPMAN**
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopięciowych.
ZAWADZKA 6, telefon 224-12
Przyjmuje od 8-11 r. i od 2-4 i od 6-8 w. w. w. niedziele i święta od 8-1 w. południe. W Lecznicy „Omega“. Główna 9, od 4-6 w.

Dr. med. Henryk Ziomkowski
Choroby weneryczne moczopięciowe i skórne
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33
przyjmuje od 9-12 i 3-9 wiecz.
w niedziele i święta od 9-12 w. poł.

Dr med. **PAULINA LEWI**
Specj. chorób kobiecych i akuszeria
przeprowadziła się na
Sródmiejską 28 tel. 240-10.
przyjmuje od 12-2 i od 5-8 wiecz.

Dr med. **M. RUNDSZTAJN**
akuszeria choroby kobiece
POMORSKA 7. Tel. 127-84
Przyjmuje od godz. 8-10 rano i 4-7 w.

LECZNICA ze stałymi łózkami
DLA CHOROBYCH NA **uszy, nos, gardło i płuca**
Piotrkowska 67, tel. 127-81
9-2 r. p. 8.30-8 w. przyjm. Dr. Rakowski. Przy lechnicy czynny jest Gabinet Roentgena do wszelkich prześwietleń i zdjęć. Wezwania na miasto.

Dr med. **S. KANTOR**
Spec. chorób skórnych i wenerycznych
Potrkowska 90
tel. 129-45
przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz.
w niedziele i święta od 8-2 po poł.

Dr med. **Edward REICHER**
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Leczenie promieniami Roentgena.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz.
w niedziele i święta od 9-12 w. poł.

LECZNICA CHOROÓB OCZU
ze stałymi łózkami
DOKTORA **DONCHINA**
ul. Piotrkowska Nr 90.
tel. 221-72.
Przyjmuje się choroby wymagające przebywania w lecznicy (oparzenia i t.) a także przy chodzących 4-1 i od 7-9 i poł.

Doktor L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
Cegielniana 15.
telefon 149-07
od 8-11 rano i od 4-8 wiecz.
niedz. i święta od 9-1. w. poł.

Dr med. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe.
NAWROT 32, front, I piętro — Tel. 213-18
przyjmuje od 8-9.30 r. i od 5.30-9 w. w. w. niedziele i święta od 9 do 12 w. poł.

Dr HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
ul. **TRAUGUTTA 9,** front i piętro, tel. 262-98.
przyjmuje od 8-11 rano od 6-7 wiecz.
w niedziele i święta od 9-12.30, po poł.

Dr med. **H. LUBICZ**
Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych
przeprowadził się na (ul. Piłsudskiego 69)
tel. 141-32
Narutowicza 14
Przyjmuje od godz. 8-10, 12-2 i 5-8 w. w. w. niedziele i święta od 9 do 11 rano.

Dr HELLER
Spec. chorób wenerycznych, moczopięciowych i skórnych.
TRAUGUTTA 8. Tel. 179-89.
przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wiecz.
W. niedz. i święta 10 — 12 p.p.

5 ZŁOTYCH trwała ondulacja, grube naturalne loczki w znanym zakładzie fryzjerskim „Bogusław“, Abramowskiego nr. 15, tel. 261-31.

5 ZŁ TRWAŁA ondulacja, skręcone i grube loki. Łódź, Kilińskiego 199, tel. 193-24, „Czesław“.

Lecznica dla Psów
lek. wet. M. A. Reicha
Gdańska 117 - a
(róg Zamenhofa) tel. 175-77
STRZYŻENIE psów

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

ŚLUB SYNA ROOSEVELTA.



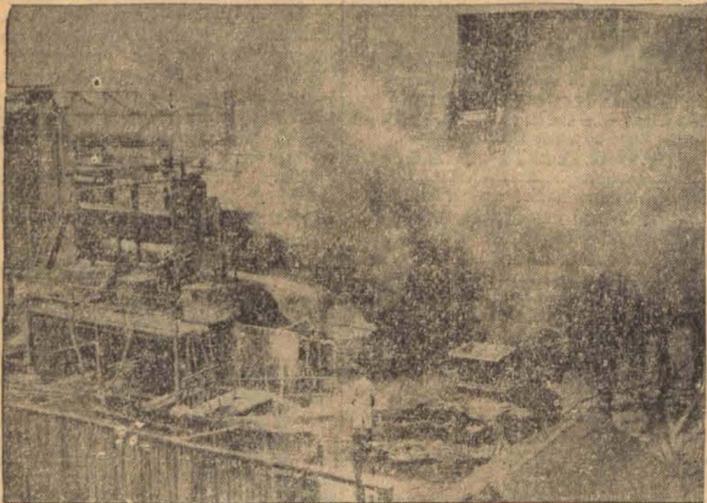
Miss Ethel Dupont — córka słynnego milionera amerykańskiego wyszła za mąż za Franklina Roosevelta, syna prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Oszust — rekordzista.



Zygmunt Bosel — słynny awanturnik wiedeński, który oszukał niezliczone rzesze naiwnych na milionowe sumy — zasiadł na ławie oskarżonych. Proces nosi wszelkie znamiona monstrualności i rekordu w tej dziedzinie.

Olbrzymi pożar w Londynie.



W jednej z dzielnic Londynu powstał pożar w zabudowaniach smolowni. Pożar przybrał katastrofalne rozmiary. Szkody są olbrzymie.

Tyfus brzuszny jest chorobą brudnych rąk. **Myjcie ręce przed każdym jedzeniem.**

Mała gwiazda.



Bobby Breen w filmie „Mały Czarodziej”.

„PANI Z PSEM”



Oto jedna z atrakcyjnych paryskiej wystawy. Konkurs pod powyższym tytułem zgromadził szerokie rzesze elegantek, popisujących się swymi czworonożnymi ulubieńcami.

Laurel i Hardy



dwie sympatyczne „buzie” artystów, zwanych „królami błagi i głupoty”.



NA LYŻWACH W UPALNY.



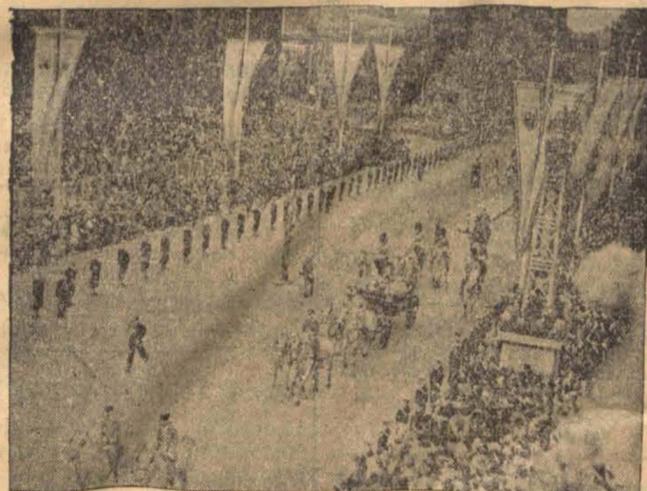
W „Coliseum Teater” w Londynie zainstalowano sztuczne lodowisko na którym spragnione ochłody mieszkanki wielkiego miasta, przepędzają czas upałów, w strojach kąpielowych, „łyżwując” zawzięcie.

ROOSEVELT SIĘ ŚMIEJE.



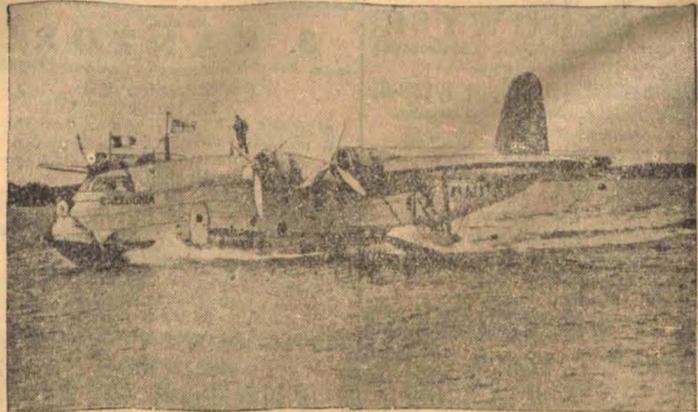
Oryginalne zdjęcie prezydenta Roosevelta, śmiejącego się podczas wizyty sekretarza stanu Farleya. Dowcip opowiedziany prezydentowi, rzeczywiście musiał być doskonały.

Wizyta w Szkocji.



Król angielski Jerzy VI po raz pierwszy wjeżdża z małżonką w bramy starej szkockiej stolicy Edynburga. Jak wiadomo królowa Elżbieta jest urodzoną Szkotką.

Przez ocean na samolocie Komunikacyjnym.



Samoloty amerykańskie i angielskie „Clipper III” i „Caledonia” wystartowały przeciwko sobie — pierwszy z Hotwood na wyspie New-Foundland, drugi z Foynes w Irlandii, aby odbyć próbę przelotu przez Atlantyk północny w 2-ch kierunkach. Próba udała się szczęśliwie. Ma być ona podstawą do stworzenia stałej linii pocztowej amerykańsko-brytyjskiej.

NIK
Mel
SAN
stacja pa
porucznik
poszukiwa
Pull, pol
Dec
BERL
cuskiego
tróli międ
sko - his
ia polityc
zawia dom
oto
PEKIN
wily się p
czyły to r
nie zamkn
straże i z
Równocze
donoszą o
wielkiego
Peiping i
Zarz
w w
ŁÓDZ
Zarząd
ciągnąc p
sokości 3
„Societe
ques de L
me — B